NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

HARCMISTRZ

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

№ 7—8. Warszawa. Lipiec—Sierpień 1926 r.

Prenumerata na kwartał 3-ci 1926 r. „HARCMISTRZA“ i „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH N. Z. H. P. wynosi wraz z wysyłką 3,50 zł. Numer pojedyńczy kosztuje 1,20 groszy. Prenumeratę należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 536.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO: Składka członka współdziałającego 6 złotych rocznie lub więcej, według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 złotych rocznie. Składka instytucyj — członka współdziałającego conajmniej 20 zł. według deklaracji.

Wpisowe na rzecz związku Drużyny i K. St. H 5 zł.; K. P. H. 10 zł. członkowie czynni i przodownicy 2 zł.
Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 50 gr. rocznie.
Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Pozyskujcie członków współdziałających.
Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne“, Redaktor Prof. Dr. E. Piasecki, Poznań 3, Studjum wychowania Fiz., Ogród Botaniczny, rocznie 10 zł.

„Harcmistrz“ wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza“ prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 15-go poprzedn. miesiąca.

Do niniejszego numeru „Harcmistrza“ jako równoważnik drugiego (sierpniowego) arkusza druku dołączamy broszurę h. ADOLFA HEIDRICHA p. t. „PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W HARCERSTWIE“ (program próby I stopnia), opracowaną z polecenia Głównej Kwatery M.

Następny numer „Harcmistrza“ wyjdzie we wrześniu b. r.
Prosimy o materjały z obozów i wędrówek.

KORESPONDENCJA REDAKTORA.

Ryś. Bardzo dziękuję i proszę o więcej.

Szary Orzeł i Wielki Wilk. Projekt dobry, ale na liście niema podpisu: pseudonim nie wystarcza. Czekam nazwisk.

R. P. Lwów. Wykorzystamy Waszą starą odpowiedź na ankietę w sprawie drużyn wiejskich. Może zechcecie współpracować z referatem dr. wiejskich powstającym w Poznaniu?

Zdz. St. Kraków. Artykuł zawiera niektóre słuszne uwagi, obok miejsc, które wymagają odrazu repliki. Chcemy go drukować, ale mamy dawniej nadesłany w spr. Zjazdu, a miejsce b. ograniczone. Odkładamy do jesieni.

K R O N I K A.

Pomóżcie Ślązakom! Jeden z instruktorów nadesłał nam list, pisany do niego z Chorzowa. Czytamy w nim: „Ciężkie bardzo chwile przeżywamy tu na G. Śląsku. Gdy się nie zmienią stosunki, to za jakie najwyżej cztery lata szkół polskich nie będzie. Będą one mniejszością narodową. Wskutek nędzy, bezrobocia lud śląski przekupiony przez „Volksbund" zapisuje masowo dzieci do szkół niemieckich, bo tam dostaną wszystko, jedzenie, ubranie i przybory szkolne. Dyrektorzy kopalń, czy fabryk niemieckich grożą zwolnieniem, gdy nie dadzą dzieci do szkół niemieckich.

Rozpacz nas ogarnia, gdy widzimy, że po czterech latach pracy nad uświadomieniem narodowem, gdy dzieci robią tak świetne postępy w języku polskim — ojciec zabiera dziecko ze szkoły polskiej: „bo w szkole polskiej jest głodne, a ze szkoły niemieckiej wraca nasycone". Albo: starzy szczerzy Polacy mówią: „50 lat czekałem na Polskę, doczekałem się, ale mi ta Polska gardłem wychodzi, dzieci z głodu umierają".

I to wszystko prawda, bo nędza, głód i jeden wielki okrzyk rozpaczy, z której wyradza się stopniowo niechęć do tego, co polskie, a nawet nienawiść. Jak mówić dzieciom o dobrej, kochanej Matce-Polsce, gdy im się jeść chce i ubrać się w co nie mają.

W całej Polsce powinni rozpocząć akcję, aby ratować dusze dzieci śląskich, bo inaczej Śląsk przepadnie. Dziś ostatnia godzina, bo wkrótce może być już za późno".

Co na to Harcerstwo?

Zlot harcerzy górnośląskich odbył się w dniach 27—29 czerwca w Ligocie— Pszczyńskiej pod Katowicami, przy udziale 1800 chłopców z chor. Śląskiej oraz gości z chor. Krakowskiej i Poznańskiej. Harcerze mieszkali bądź w namiotach własnych, bądź w pożyczonych życzliwie przez D. O. K. Kraków. Zlot rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w grocie obok klasztoru OO. Franciszkanów, w obecności J. Eks. księdza Prymasa Augusta Hlonda. Trzeciego dnia przybył do obozu Naczelnik Głównej Kwatery dh Sedlaczek. Po nabożeństwie, w którem wzięli udział: druh wojewoda Bilski, przewodniczący Z.O. p. gen. Zając, dowódca dywizji, naczelnik wydziału szkolnictwa p. Stach i inni przedstawiciele władz. Naczelnik odebrał przyrzeczenie od sporej gromadki harcerzy, poczem odbyła się defilada harcerzy, paru drużyn harcerek i kilku oddziałów innych organizacyj p. w.

Po obiedzie — władze i starszyznę harcerską gościli O.O. Franciszkanie — odbyły się zawody lekkoatletyczne. W czasie ich trwania przybył ponownie ksiądz Prymas witany radośnie przez młodzież, zwiedził szczegółowo cały obóz i przypatrywał się zawodom.

Zlot zrobił b. dodatnie wrażenie. Oczywiście były i usterki, trudności zwłaszcza z likwidacją obozu — nie mają one jednak znaczenia wobec całości dodatniej. Zwłaszcza obozy zastępów zawodniczych robiły doskonałe wrażenie, dzięki staranności z jaką je urządzono i schludności. Również posiłek drużyn i zachowanie się harcerzy, o ile można było w krótkiej obserwacji stwierdzić, były dobre.

Wyniku zawodów nie podajemy, nie zdążyliśmy zebrać materjału.

Ksiądz Prymas Polski, a harcerze. Pierwsze dni piastowania wysokiej godności przez ks. Arcybiskupa Augusta Hlonda dziwnie się splotły ze sprawami Harcerstwa. Oto przychodzą harcerze prosić o zezwolenie na urządzenie nabożeństwa w czasie zlotu — okazuje się, że są pierwszą delegacją, którą Ksiądz Arcybiskup przyjmuje po nominacji na stolicę gnieźnieńsko-poznańską, z ust Księdza Prymasa dowiadują się o tem i składają życzenia, pierwszy akt podpisany przez Ekselencję w nowej godności — to akt zezwolenia na mszę św. harcerską, pierwszego błogosławieństwa jako Prymas Polski udzielił Ks. Hlond harcerzom, wreszcie pierwszego zdjęcia fotograficznego Prymasa dokonano w grupie harcerzy po nabożeństwie 27 czerwca w kaplicy w grocie obok klasztoru O. O. Franciszkanów w Ligocie.

Ks. Prymas odnosi się do harcerstwa z niezwykłą łaskawością i serdecznością, okazywał to na każdym kroku w obozie śląskim. Na ręce Naczelnika G. K., który na osobnej audjencji składał Mu życzenia, złożył ks. Prymas pozdrowienie dla Harcerstwa i zapewnienie, że zawsze chętnie pomoże Ruchowi w czem tylko będzie mógł.

Zasady reformy statutu i regulaminów podał dh. Sedlaczek we wniosku na VI Zjazd Walny w następującej formie: Nowy statut i ogólny regulamin wewnętrzny winien uwzględniać: 1) typ rycerski organizacji harcerskiej, gotowości do obrony Rzeczypospolitej w każdej chwili i potrzebie na wezwanie władz Z. H. P., 2) typ braterski organizacji, jasnego i szczerego stosunku wzajemnego członków, 3) podkreślenie obowiązku lojalności i poszukiwania autorytetu władz i przyznanie władzom wyraźnej egzekutywy i sankcji, 4) samowystarczalność wychowawczą poszczególnych jednostek organizacyjnych Z. H. P., skupiających całość Harcerstwa na pewnym terenie (miasto, powiat — mniejwięcej obecne hufce) samowystarczalność jest tu rozumiana jeko zdolność samoistego trwałego życia i spełnienia zadań w myśl ogólnych dyrektyw władz związkowych i oddziałowych, 5) ścisłe określenie i rozgraniczenie kompetencji oraz odpowiedzialności, 6) zabezpieczenie funduszów na prowadzenie prac organizacyjnych Naczelnictwa i Zarządów oddziałów przedewszystkiem drogą opodatkowania członków Z. H. P., 7) sprawność i sprężystość organizacji z ustaleniem dla całego Z. H. P. obowiązujących przepisów o raportach i sprawozdaniach i ograniczeniem formalności pisania do niezbędnego zakresu.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok IX. № 7—8. WARSZAWA Lipiec—Sierpień 1926 r.

HELENA BABIAŃSKA.

O dobre imię.

Od szarych niw Bałtyku — aż po niebotyczne szczyty Karpat i od niemieckiej ziemi granic — aż po granice z sąsiadem wschodnim nas dzielące — szmat ziemi wielki i wspaniały!

Jest gdzie obozu ukryć szary namiot — jest gdzie upoić się przestrzenią — widokiem lasów, pól i gór, jest gdzie spróbować sił w dalekich marszach i trudach, jest co ukochać, zwiedzić, jest poczem w sercu na wsze czasy zostawić pamiątkę wielką, świętą, nietykalną! Jest jeszcze jedno — jest naród wielki, żywy, dzielny, czujny i ofiarny! Z Nim, z jego życiem, losem, pracą, smutkiem i radością — spotkają się zastępy wśród miast, wsi i dworów wędrujące. Jak czółna jasne, lekkie, zwiewne wśród morza szumnych fal — tak jasnym lekkim, zwiewnym, winien być nasz chód wśród ludzkich osad i gniazd! Obozów, kursów i wycieczek czas — to dla nas okres siewu! Bo w dni, gdy piosnka nasza do najdalszych kątów dotrze po raz pierwszy, gdy mundurków naszych barwa symbolem czegoś nieznanego będzie — w te wolne dni rzucamy ręką hojną — ziarno w głębinę ludzkich dusz. I każdy czyn, i każde słowo na polskiej ziemi porzucone — czy to wśród dzieci wiejskiego grona — czy to wśród włościan sędziwego koła lub miast mieszkańców licznych — stanowić będą o czci, o sławie, o honorze jakim harcerza imię będzie otoczone. Z własnego siewu — plon zbierać będziemy kiedyś!

Więc, by wspaniały był ten zbiór, rzetelny, twórczy, chlubę przynoszący i dzieło odrodzenia ducha, na naszym sztandarze wypisane, — utrwalający—pamiętać winni zwłaszcza ci, pod których pieczą harcerzy polskich rój — pobieży wnet na siew, na czyn, na radość bytu i własnych myśli hart!

ROMANOWSKI LECH, ph. (Piotrków).

Protokóły ogniskowych gawęd.

(w skrócie)

Metodyka naszej pracy znajduje się w dużem zaniedbaniu. Musimy zbierać szeregi doświadczeń i na ich podstawie zbudować nowy dział pedagogiki ogólnej, dział ujęty naukowo: p e d a g o g i k ę o b o z o w ą. Doświadczenia te musimy sobie wzajemnie komunikować. Jedną z najżywotniejszych stron naszego życia harcerskiego jest przebywanie w obozie. Za chwilę rozjedziecie się do gór, pól, lasów, wód... Gdy już tam będziecie, zwróćcie baczniejszą uwagę na godziny wieczorowe, ogniskowe. Wiecie już, że to są chwile najbardziej skupione w naszej pracy. Gawęda przy ognisku rzadko kiedy osiąga swój cel... Nie umiemy jej poprowadzić... Trzeba mieć talent albo — solidnie przygotować się. Takim pewnym „materjałem" do tego przygotowania się, szczególnie do uchwycenia strony metodycznej gawęd, będzie poniekąd niżej podany protokół gawędy na temat „Postrzeganie zjawisk". Przeczytajcie go uważnie, znajdźcie błędy w konstrukcji i — podzielcie się z nami swemi uwagami. Rozwiniemy rzeczową dyskusję nad kwestjami naszej „pedagogiki obozowej". Protokółujcie też swoje gawędy i nadsyłajcie.

Postrzeganie zjawisk.

(obóz-kurs dla drużynowych w Tatrach).

Z a g a j a j ą c y: Druhowie! Dzisiaj po obiedzie, w czasie godziny bezwzględnej ciszy, leżąc na swoich, nie cudzych plecach zobaczyłem po raz pierwszy w życiu słońce!...

(śmiech).

Głos 1 — Patrzcie, dopiero urodził się!... Głos 2 — A to się mu udało!... Głos 3 — A księżyc widziałeś?... Głos 4 — Druhu, spadliście z Marsa?... Głos 5 — Dostał porażenia słonecznego!...

Z a g a j a j ą c y: Nie spadłem z Marsa, gdyż bym z wami tutaj nie chciał wcale gadać... Nie dostałem porażenia słonecznego, gdyż słońce dotychczas nie umiało się do mnie zabrać... Widzicie, dzisiaj ja n a p r a w d ę zacząłem przyglądać się słońcu, a właściwie jego promieniom rozsianym wokoło naszego obozowiska. Powiedźcie, tak z ręką na sercu, który z was dzisiaj w południe starał się patrzeć bardziej w dal, tam za ten las smrekowy, tam za turnie, na szczyty i za szczyty?!... Ale patrzeć tak, jak więzień, który uciekł z ciemnego lochu, i który mruży oczy od blasku, i który w oczach ma błysk!... Kto z Was t a k patrzył? Który t a k widział słońce?...

(cisza, zamyślenie).

Druhowie! Patrzymy często wokoło, ale wielu cudnych rzeczy nie widzimy, albo nie odczuwamy. Uważamy je za taki, już codzienny, powszedni tutaj chleb...

Wiele zjawisk przyrodniczych, zjawisk życiowych ujmujemy powierzchownie, najczęściej — bez udziału naszej myśli, woli, nawet duszy i ser-

ca. Na moje wyraźne pytanie żaden nie dał odpowiedzi. Stwierdziliście, a właściwie stwierdziliśmy tu wszyscy, że mało postrzegamy, mało obserwujemy wszelkie zjawiska. Dlaczego w nas niema — albo jest bardzo mało — takiej czci, takiego zachwytu, entuzjazmu dla Piękna i Prawdy, nas otaczających?!... Wychylając rano nos swój z namiotu, zdobywamy się na frazes: „Dziś jest bardzo ładnie na dworze!"... I idziemy do swoich codziennych zajęć... Nie umiemy patrzeć.

Głos 1 — Druh chce, abyśmy stali i gapili się, jak barany na bieżącą wodę?... Głos 2 — Jak gęsi na pasterza?... Głos 3 — Jak wrony w gnat?... Głos 4 — Jak nasz kucharz w brudny kocioł?... Głos 5 — Tylko kucharza nie zaczepiaj, bo źle na tem wyjdziesz jutro przy śniadaniu!...

Głos 6 — To jest smutne, że wśród nas są tacy, którzy właśnie tak patrzą na wszystko, jak barany, gęsi, wrony, kucharze!...

(śmiech).

Głos 7 — A druh do jakich się zalicza,...

Głos 6 — Zaliczam się do dalekich krewniaków druha, ale tych, którzy się do niego nie przyznają!...

(znowu śmiech).

Głos 8 — Wyszliście od słońca, a doszliście do menażerji!... Poczciwy kucharzu ciebie jeszcze do niej nie zaliczam...

Głos 5 — Dziękuję za łaskawość, ale na przyszłość nie polecam się!...

(śmiech).

Głos 9 — Druh Janek jednak ma wiele racji. Ja sam patrząc na zjawiska w przyrodzie, ujmowałem ich formę, a niezastanawiałem się nad ich treścią.

Głos 10 — Odpowiem wam, druhu, że dlatego nie entuzjazmujemy się głębiej Pięknem i Prawdą naszego otoczenia, że nasze życie dotychczasowe było jednostronne.

Żyliśmy w atmosferze miast, demoralizujących nasze dusze, podcinającej nasze skrzydła do lotu, do prawdziwego czynu! Poza pracą szkolną, lekcyjną, trochę sportem, rzadziej organizacjami młodzieży, nie mieliśmy możności rozwinąć naszej skali odczuwań, nie umiemy jeszcze w siebie wchłaniać tych promieni słonecznych!... I słońce to, jest dla nas jakby codzienną malowanką, a nie tem, czem ono jest w istocie dla nas, dla innych, dla życia!...

Były w nas tylko tęsknoty do życia wśród słońca, powietrza, lasów, wody i gór podobłocznych. Te nasze tęsknoty znalazły swój wyraz w rzeczywistości... Umiejmy tylko teraz z tych błogosławionych cudowności korzystać, a przedewszystkiem starać się z nimi wejść w dobrą komitywę, jako widzowie, dobrzy znajomi, później — przyjaciele.

Głos 11 — Może druh określi ściślej, na czem będzie polegało to współżycie — np. z jednem ze zjawisk — z deszczem, który jutro pewnie spadnie.

(śmiechy, szepty).

Głos 12 — A to wpadł!...

Głos 13 — To ci też mądre pytanie!...

Głos 10 — Owszem odpowiem, choć pytanie miało co innego na celu...

Współżycie z deszczem, taksamo jak i błyskawicą, piorunem, burzą będzie polegało na wzbudzeniu w sobie szeregu myśli, refleksyj w związku z celowością, skutkami tego zjawiska. Jeżeli dojdę do wniosków ujemnych albo dodatnich — będę analizować naukowo. Jeżeli zaś usunę na bok rozumowania, zjawiska dane będę ujmować uczuciowo, jako przejaw mocy, siły, piękna lub nawet brzydoty, jeśli chodzi druhowi Tadzikowi o deszczowy kapuśniaczek. Będzie to zbliżenie się do tego zjawiska, powodujące współżycie.

A więc tutaj nasz stosunek nie może być obojętny, nie może być stosunkiem, np. pracowników stacji meteorologicznych do tych zjawisk. Ten stosunek jest i będzie z naszej strony uczuciowy, nie wykluczający jednak ściślejszej obserwacji zjawisk; jak się obserwuje piękny obraz, wsłuchuje się w rytm muzyczny, wypatruje kształtu gałęzi lub kwiatów, śledzi się za linją szczytów, podziwia się pracę mrówek, a choćby wpatruje w to nasze ognisko, przy którem „szukamy nowych, nieodkrytych dróg, szukamy prawdy w tym naszym jasnym, wielkim płomieniu!"...

Głos 14 — Dodam jeszcze do myśli Stacha, że trzeba nam porównywać tę celowość, panującą w przyrodzie, z naszem życiem, tak często chaotycznem. I wyciągnąć wnioski, na których mamy budować lepszą naszą przyszłość.

Głos 15 — A z jakich przejawów i — jakie mamy wnioski wyciągnąć?

Zagajający: Zagadnienie, które podjął Leszek, wymaga pewnego, własnego głębszego przemyślenia. Nie chciałbym, aby i ono było dzisiaj omawiane. Każdy z nas zastanowi się nad niemi — może tak, jak ja, mówiąc na początku, odnajdzie nowe słońce. Temi swemi myślami podzielimy się znowu na jutrzejszym wieczorze ogniskowym.

(chwila skupienia).

HENRYK GLASS — harcmistrz, Warszawa.

Bolszewizm wśród młodzieży.

(ciąg dalszy

Co mówi bolszewik Zinowjew

W listopadzie roku 1924-go odbył się w Z. S. S. R. uroczysty obchód pięciolecia organizacji komunistycznej młodzieży. Na obchodzie tym bolszewik Zinowjew zajmujący wybitne stanowisko zarówno w rządzie bolszewickim jak i międzynarodówce komunistycznej wygłosił długie przemówienie, w którem m. in. zaznaczył:

...„Wszystko co dla nas (bolszewików) jest plusem, to dla nich (niekomunistów) jest minusem".

...„Komunistyczny ruch młodzieży na całym świecie jest przedwiośniem światowej rewolucji i jej podstawą"...

...„ruch bolszewicki musi być ruchem masowym".

...„celem organizacji komunistycznej jest opanowanie całej młodzieży robotniczej"...

...„w pracy bolszewizowania młodzieży wszystkich narodów należy udzielić 50% uwagi młodzieży chłopskiej"...

...„starszych trudniej nam będzie opanować, trzeba więc wytężyć wszystkie siły w pracy nad młodzieżą i dziećmi"...

...„wyniki ubiegłych lat wyrażają się w około 1½ miljona zorganizowanej młodzieży komunistycznej w Rosji i na całym świecie"...

...„przyswojenie leninizmu trzeba zdobywać w walce"...

W całem przemówieniu Zinowjewa dźwięczała nuta bezwzględnej walki i nienawiści do wszystkiego, co nie jest bolszewizmem.

Organizacje komunistyczne młodzieży.

Z polecenia partji komunistycznej utworzono t. zw. K. I. M. (Komunisticzeskij Internacjonał Mołodioży) czyli Międzynarodówkę Komunistyczną Młodzieży. Organizacja ta pracuje zarówno w Z. S. S. R. (Rosja) jak i w innych państwach, w tych ostatnich nielegalnie. Mając do czynienia z młodzieżą i dziećmi rozmaitych narodów „KIM" stosuje rozmaite metody pracy, zależne od warunków. Poza związkami młodzieży komunistycznej istnieją organizacje „pseudo - skautowe": „Juki" czyli „Junyje komunisty" dalej „Pionerzy" i „Młodzi Lenińcy", w Niemczech „Młodzi Spartakowcy" i t. d.

Cele tych wszystkich organizacji są jedne i te same: przygotować materjał ludzki na szeregowców partji komunistycznej, której cele są nam znane.

Oto kilka danych cyfrowych oficjalnie opublikowanych przez bolszewików:

Młodzieży komunistycznej:	
Rosja bolszewicka	od 1 do 1,5 miljona
Francja	12,000
Ameryka	4,500
Anglja	1,500
Argentyna	1,500
Meksyk	600
Chiny	4,000
Mongolja	5,000
Korea	160
Turcja	1,000
Hiszpanja	1,000
Szwecja	12,000
Norwegja	7,000
*) Bułgarja — było 15,000 jest	3,000
*) Węgry — „ 19,000 „	?
*) Niemcy — „ 70,000 „	31,000
*) Jugosławja— „ 5,000 „	2,500
*) Finlandja — „ 15,000 „	?
*) Włochy — „ 40,000 „	10,000

Komunistyczny związek młodzieży liczył w Polsce podobno około 8.000 członków w roku 1919, jak podają oficjalnie zestawienia bolszewickie. W roku 1925-tym odbył się ogólnoukraiński zjazd młodzieży komunistycznej w Charkowie, gdzie wymieniono cyfrę 4.000 młodzieży zorganizowanej w Rzeczypospolitej.

Dane cyfrowe ogłaszane przez bolszewików należy traktować z dużą ostrożnością, gdyż często są rozmyślnie fałszowane ze względu na chęć „podniesienia ducha" wśród komunistów rosyjskich, bądź ze względu na dezorjentowanie policji innych państw.

Związek młodzieży komunistycznej u nas.

Dnia 20 maja 1925 roku na zjeździe w Charkowie wystąpił z referatem delegat komitetu Wykonawczego Z. M. K. w Polsce niejaki Krypak (pseudonim).

Podajemy streszczenie referatu.

Komsomoł pracuje nielegalnie, najbardziej znienawidzone przez polską szlachtę są organizacje partji komunistycznej i „komsomoł'u". Ani za grabież, ani za zabójstwo burżuazja nie sądzi tak bezwzględnie, jak za przynależność do „komsomoł'u". Jeden dzień nielegalnej pracy w Pańskiej Polsce wart jest roku pracy legalnej na wolności. Męczarnie zadawane więźniom politycznym w polskich więzieniach nie dadzą się opisać. Jednemu 16 - letniemu komsomolcowi żandarmi połamali wszystkie żebra. Trzy lata temu pierwszy kongres polskiego „komsomoł'u" ustalił zasadę postępowania. 600 ludzi zjednoczonych pod komsomolskim sztandarem—były to ogromne rezultaty. 1-go maja 1922 roku na ulicach dużych miast polskich zjawiły się pierwsze komsomolskie sztandary bezpośrednio po tem zaczęły się aresztowania, prześladowania i deportacje do ciężkich robót. W chwili obecnej polski komsomoł liczy do 4000 członków. Praca wśród młodzieży prowadzoną jest głównie za pomocą fabrycznych ośrodków („jaczejek") i sekcji młodzieży przy związkach zawodowych. Największe powodzenie ma „komsomoł" w zachodniej Białorusi. Bolszewicki „komsomoł" jest w Polsce jedyną rewolucyjną organizacją, wiodącą za sobą robotniczo-włościańską młodzież. Bez względu na to, że polski „komsomoł" jest jedną z najmłodszych sekcji KIMA" (Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży), jest on jednak jednym z najlepszych i najbardziej zahartowanych jej oddziałów".

Na uwagę zasługuje rezolucja, powzięta przez Centralny Komitet Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży Ukrainy o przyjęciu zwierzchnictwa (szefostwa) nad „komsomoł'em" Polski. Centralny Komitet ma za zadanie utrzymywanie ścisłej łączności z komunistycznymi organizacjami młodzieży w Polsce oraz dopomagania tym ostatnim wrazie potrzeby. Podział zwierzchnictwa jest następujący: Warszawska organizacja Komsomoł'u oddana jest pod opiekę Charkowskiej, Łódź pod opiekę Odesy, Lwów — Kijowa, zagłębie Dąbrowskie — Doniec. Bas., Śląsk Górny — Jekaterynosławia, okręg Lubelski — Podola, okręg Siedlecki — Połtawy, okręg Tarnopolski — Czernihowa, Wołyńsko-Kowelski — Wołynia.

W drugim dniu Charkowskiej gubernialnej konferencji „Komsomoł'u" odbył się w Charkowie obchód 3-lecia egzystowania Komsomoł'u" w Polsce. Organizowano pochody, składające się z młodzieży szkolnej, młodych leninowców, i komsomolców ze sztandarami i plakatami. Wygłoszono również cały szereg mów, poświęconych Polsce. Sekretarz Centralnego Komitetu Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży Ukrainy Wysoczynenko, powiedział między innemi: „Głównem hasłem dzisiejszej uroczystości jest powitanie polskiego komsomoł'u" i podtrzymanie jego w walce rewolucyjnej przez zwycięski ukraiński „Komsomoł". Przyjmując zwierzchnictwo nad warszawską organizacją, musimy dowieść, że nie zapominamy o męczących się w konspiracji naszych polskich towarzyszach".

Na wiecach przemawiał również i delegat z Polski. Każdy kto pragnie w Polsce wolności — mówił — Krypak — kto probuje mówić o wolności, wtrącony jest niezwłocznie do ciemnych i wilgotnych kazamat, zesłanie do ciężkich robót lub rozstrzelanie.

Bez względu na to polski „komsomoł" w krwawej walce z panami krok za krokiem zdobywa pozycje burżuazji. Pod czerwonym sztandarem „kom-

---

*) Państwa oznaczone gwiazdkami zabrały się do likwidowania organizacji komunistycznych wśród młodzieży.

somol'u" Polski wyrasta armja, która w niedalekiej przyszłości za waszym przykładem wypędzi ze swego kraju obszarników i wprowadzi dyktaturę robotników. W tak ciężkich warunkach walki wasza pomoc jest tembardziej cenna. Myśl o tem dodaje otuchy młodym polskim bojownikom rewolucji. Po powrocie do Polski zwiastuję waszym polskim towarzyszom o waszej rewolucyjnej żywotności i zawiozę im pozdrowienie od was".

Wskazówki dla nas.

Jako jeden z tych, którzy poznali bolszewizm w samym jego ośrodku — Sowdepji — zwracam się do wszystkich harcerzy czynu (a nie gadania), którym dobro Polski jest celem życia, by mieli oczy i uszy otwarte, druhów swoich o wyżej podanem informowali, pilnie obserwowali co się naokoło dzieje i współdziałali z czynnikami zwalczającemi bolszewizm. Zwłaszcza należy pomagać miejscowej policji państwowej.

Chwila jest groźna.

W czasie ostatnich tragicznych zajść w Warszawie młodzież komunistyczna wystąpiła z bronią w ręku powiększając zamęt i propagując przewrót komunistyczny.

Czuwajcie bracia!

Dr. STANISŁAW CIECHANOWSKI, Prof. Uniw. Jagiel.

Po Zjeździe Walnym.

(Dokończenie)

Wszelkie dyskusje w zebraniach zmierzają do wyjaśnienia niedość dokładnie sformułowanych lub ulepszenia niedoskonałych wniosków, które dyskusji poddano, lub do uzasadnienia wniosków, któremi mówca chce zakończyć. Stąd wynika, że dyskusja jest przeważnie krytyką. Dla osiągnięcia rzeczowego celu zebrania musi, to jednakże być krytyka twórcza, to znaczy, podawać odrazu sposób zaradzenia dostrzeżonym niejasnościom i niedokładnościom. W przeciwnym razie jest bezpłodną stratą czasu, może zaś stać się źródłem niepotrzebnego i szkodliwego rozgoryczenia. Dlatego występując z krytyką, należy przedtem dokładnie rozważyć, czy stać nas na obmyślenie i wykonanie sposobów zaradzenia wytykanym usterkom. Bo i wtedy krytyka jest bezpłodną, jeżeli podaje wprawdzie środki poprawy lub udoskonalenia, ale uchyla się od ich wykonania. Nie wystarczy dać tak zwanej inicjatywy. Tak zwana inicjatywa, rzucanie czczych pomysłów bez zamiaru pracy własnej ich wcielenia, jest jedną z wielkich naszych wad narodowych. Jeżeli pomysł jest dobry i wykonalny, to jego autor najlepiej powinien wiedzieć, jak go przeprowadzić w życie, powinien mieć pełne poczucie odpowiedzialności za jego wykonanie i być gotowym i należycie sprawnym do jego wykonania na żądanie. Rzecz prosta, że tem więcej nieużyteczną byłaby krytyka, nie podająca żadnych środków zaradczych, a zwłaszcza dotycząca faktów nieodwołalnych, których ani nie można cofnąć, ani szkód przez nie powstałych naprawić. Taka krytyka mogłaby bowiem w pewnych warunkach przynieść tylko szkodę.

Wreszcie osiągnięcie rzeczowego celu każdego zebrania czy zjazdu zależy od tego, by toku obrad nie obciążały drobne szczegóły, nie należące przed forum zgromadzenia, a tylko dotyczące samej egzekutywy, więc takie, które nie powinny wogóle być zgłaszane na zgromadzeniu, a jeśli przez nieopatrzność wnioskodawcy lub organizatorów zgromadzenia tutaj się wkradły, to powinny być bez dyskusji i odrazu, najlepiej wprost z prezydjum zgromadzenia, odesłane do właściwej, wykonawczej instancji. Niedbałość lub niedoświadczenie wnioskodawców w tym kierunku doprowadzać może do przeciążenia zebrania kilkudziesięciu lub kilkuset wnioskami, niepotrzebnie zabierającem czas i rozpraszającem uwagę, odwracając ją od rzeczy ważniejszych. Na zebraniu takie drobiazgowe wnioski niepowinny być nawet w całości odczytywane, tem mniej motywowane, a już najmniej — dyskutowane i wystarczy, proste zawiadomienie zebrania naprzykład przez samego wnioskodawcę (czy to jednostkę, czy grono), że przedłożył wniosek w tym czy innym przedmiocie do rozpatrzenia przez władzę wykonawczą. Pamiętając o tem, każdy z nas kilka razy się zastanowi, zanim zgłosi na zebranie taki wniosek, który staje się niepotrzebnym balastem.

Nakoniec niepodobna pominąć jeszcze jednej rzeczy, chociaż ona na pozór przez wielokrotnie ponawiane kategoryczne uchwały Walnych Zjazdów harcerskich jest z nich wykluczona. Jest to sprawa zabarwienia rozpraw poglądami pewnych partji politycznych. Rzecz prosta, że żaden obywatel państwa nie może pozostać w rzeczywistości całkiem na uboczu od jego spraw politycznych, że i w harcerstwie, począwszy od starszych harcerzy, mają jednostki sympatję lub antypatję do pewnych kierunków i poglądów politycznych i mogą tem chociażby mimowolnie zabarwić swoje wystąpienia. Ale pamiętając, że harcerstwo jest przedewszystkiem wychowaniem, i że w wychowaniu nawet lekki nalot polityczno-partyjny jest niezmiernie szkodliwy, można się uchronić nawet od takich mimowolnych zabarwień tego, co się mówi na zebraniach. Zwłaszcza, jeśli się pamięta o tem, że pewne niesumienne partje polityczne zupełnie świadomie i z całą zimną krwią usiłują rzucić zarzewie partyjnictwa już w dusze młodzieży dorastającej, wdzierając się zbrodniczo nawet w duszę dziecka, chociaż przez to może się ona tylko skazić i wykoszlawić; jeśli się wreszcie pamięta, że przewrotna, a zręczna robota partyjna potrafi mniej doświadczonych omotać niedostrzegalnie nićmi, tak że oni, zupełnie zresztą nieświadomie, stają się tylko narzędziem w cudzem ręku, igraszką innych, działających z ukrycia. Naiwne i w dobrej wierze działające ofiary tej gry mogą z niej łatwiej stosunkowo się wywikłać niż ci, którzy nieopatrznie pozwolili już wciągnąć się w plątaninę prądów partyjnych; ale i tacy mogą zerwać sieć, w którą ich omotano, przy zimnej rozwadze i dobrej woli wytrwania w służbie idei harcerskiej.

Przy dążeniach do udoskonalenia pracy każdego stowarzyszenia, do naprawienia jej usterek, droga właściwa leży często po środku. Wyrobienie w sobie zdolności do chłodnej oceny rzeczy, niezgodnych z własnem naszem zapatrywaniem, do wyczucia tkwiącej w nich cząstki prawdy i do u-

stępstwa na jej korzyść, jest także jednym z warunków osiągnięcia celu zebrań.

Ale taką zdolność, wytrawność daje dopiero długa i konsekwentna praca nad sobą; jest ona koroną poprzednich usiłowań i ona to dopiero jest fundamentem takiej nie powierzchownej, a wyrozumowanej i rozumnej zgody, do której jedynie stosują się słowa: „concordia crescunt res magnae".

ROMAN PETELENZ, Lwów.

Drużyna wiejska w Sulistrowej.

We wrześciu 1921 r. założyłem na Podkarpaciu we wsi Sulistrowa męską drużynę harc. z chłopców w wieku od 8 — 14 lat. Prowadziłem ją bez przerwy do końca października, poczem zdałem komendę tamtejszej nauczycielce szkoły powsz. dhnie Ludce Szolcównej, kierując ze Lwowa pracą przy pomocy ożywionej korespondencji. Tu muszę zaznaczyć, że mimo, iż dhna Szolcówna dopiero z zawiązaniem się drużyny wstąpiła do Z. H. P., prowadziła jednak pracę b. sprężyście, tak, że w kwietniu 1922 r., w czasie dwutygodniowego pobytu w Sulistrowej mogłem przeprowadzić próbę na młodzika.

Drużyna była zorganizowana w 3 zastępy pod komendą zastępowych, mianowanych przezemnie na podstawie ilości zdobytych kresek. Zresztą zostawiłem chłopcom wolność wyboru sobie zastępu, w którym każdy chce służyć przez co osiągnąłem serdeczne zżycie się członków zastępów z jednej a zdrowe współzawodnictwo z drugiej strony. Z powodu zbytniego oddalenia od innych środowisk harcerskich (Krosno 15 klm., Jasło 21 klm. górzystej drogi), stosunki między miastem a wsią się dotąd bardzo słabo rozwijały. Jedyna wycieczka harcerzy krośnieńskich odniosła jednak ten skutek, że obiecali oni pomoc swą w zorganizowaniu drużyny w sąsiedniej wsi Kobylanach.

Z podręczników używano przy układaniu programów pracy i dla wyszkolenia dhny przybocznej następujących: 1) A. Małkowskiego: Skauting, 2) X. Jana Zawady: Jak prowadzić pracę w drużynie? 3) Schreiberą - Piaseckiego: Harce dla młodzieży i 4) S. Sedlaczka: Harcerstwo cz. I i II. Podręczniki te, o ile się nimi posługuje harcerz najmniej ze stopniem wywiadowcy, mogą najzupełniej wystarczyć do początkowego prowadzenia drużyny. Brak natomiast podręcznika dla gimnastyki w drużynach wiejskich ze szczególnem uwzględnieniem gier ruchowych na wolnem powietrzu. Przy grach należałoby uwzględnić przedewszystkiem te, które nie wymagają specjalnych i drogich przyborów.

Oprócz przygotowań do prób III stopnia według normalnego programu, wszyscy chłopcy nauczyli się bądź stolarki, bądź robienia papierowych ozdób na drzewko. Bardzo dodatnio wpływa harcerstwo na usunięcie najczęstszej wady naszego chłopca: t. j. złodziejstwa *). Również chwali sobie dwór harcerzy, jako robotników w ogrodzie i w polu za sumienność, wesołość i ochoczość do pracy.

Co do samej metody pracy, to przedewszystkiem drużynowy, którym powinien być harcerz z najmniej 1 roczną służbą zastępowego lub przybocznego w b. dobrze prowadzonej drużynie, musi sam, przynajmniej z początku, być inicjatorem wszelkiej pracy, wobec zupełnego braku zastępowych. Zastępowych można szkolić równocześnie z rozpoczęciem prac w drużynie, a to na pogadankach zastępowych, urządzanych przed zbiórką, ogólną najmniej na 2 najwyżej na 3 dni naprzód na których omawia się każdorazowy plan pracy. Po dwu do trzech takich pogadankach w mojej drużynie, zastępowi prowadzili samodzielnie gry i zabawy, po dwu miesiącach można im było powierzyć pogadanki na lżejszy (niezbyt abstrakcyjny) temat, później po uzyskaniu przez nich stopnia młodzika, mogłem z całem zaufaniem powierzyć im przygotowanie zastępów do próby III stopnia.

Zresztą co do metodyki zauważyłem, że z chłopcem wiejskim powinno się pracować poglądowo. Np.: tłumacząc im co to jest harcerz, nie można opisywać ideału harcerza, ale trzeba pokazać namalowany obrazek i powiedzieć: oto jest harcerz. Wtedy w chłopcu wyłoni się wyobrażenie harcerza, jako czegoś ładnego, do czego warto dążyć.

„Warto" to jest wielkie słowo rozwiązujące problemat harcerstwa na wsi. Chłop nasz, a sądzę, że i każdy inny, dąży przedewszystkiem do korzyści materjalnej. Tę korzyść trzeba mu pokązać przedewszystkiem, zaciągając chłopca do drużyny. Organizator musi zawsze pamiętać, że chłopiec nie stanie się harcerzem przez samo wstąpienie do drużyny lecz dopiero przez długą i żmudną pracę. Dziecko natury ideałami wziąć się nie da i choćby mu dzień cały prawić o Kościuszce, ludzie siermiężnym, współpracy inteligencji, demokratyzmie i t. d., to on dzień cały będzie potakiwał, zapisze się, a potem się więcej na zbiórce nie pokaże. Jeśli mu natomiast zrobi się nadzieję na odznaki, wstążeczki, lilijki, krzyż — a przedewszystkiem mundur, to go zainteresuje, pociągnie, on zacznie tego pragnąć. Wtedy dopiero czas na ideowe „ale". „Ale ci nie wolno kraść", kłamać, pić, palić....", ale musisz być karny i posłuszny, ofiarny i oszczędny...." i t. d. Wogóle nieumiejętnie biorąc się do rzeczy, można całą sprawę zepsuć gruntownie. Lepiej całkiem porzucić zamiar tworzenia wiejskiej drużyny, niż brać się do tego, nie znając ducha wsi naszej i naszego chłopa.

Sprawa zabaw wiąże się ściśle z metodyką pracy. Chłopiec wiejski interesuje się naogół wszystkiem, co mu się mówi, byle mu to podawać w przystępnej formie. Formę tę musi się wyczuć i samemu w sobie wyrobić. Przedewszystkiem poprostu i bez „bujania". Muszę tu podkreślić, że prowadząc zastępy w mieście i na wsi złożone z chłopców mniej więcej w tym samym wieku i na

*) Uważam za b. wskazaną zmianę prawa harcerskiego. „Harcerz postępuje po rycersku" na „Harcerz ma poszanowanie cudzej pracy i cudzej własności", gdyż poszanowanie kobiet i starców można doskonale połączyć z prawem. że „Harcerz w każdym widzi bliźniego".

pogadankach na ten sam temat, stwierdziłem, że młodzież wiejska bierze w pogadance dużo żywszy udział i lepiej przyswaja nabyte wiadomości niż chłopcy z miasta. Z gier lubią chłopcy moi najlepiej kima „szukaj naparstka" i „niedźwiedzia" — z ćwiczeń „podkradanie się do Zbaraża" i „wykradanie chorągiewki", we wszystkich odmianach.

Co do programu prób, to przekonałem się praktycznie, że próba na młodzika da się przeprowadzić bez istotnych zmian, z przystosowaniem do warunków miejscowych (opuszczenie np. „najbliższego telefonu pożarniczego"). Wiek możnaby obniżyć indywidualnie według uznania drużynowego, czas przygotowania przedłużyć najwcześniej do 6 najpóźniej 12 miesięcy. Zupełnie śmiało możnaby wprowadzić już w pierwszym égzaminie (stare przyzwyczajenie skautowe nazywa tak III próbę) pierwszą pomoc w nagłych wypadkach dużo potrzebniejszą niż zwijanie i rozwijanie flagi, a jak się zachować w razie pożaru ważniejsze, niż wiadomość o Baden-Powellu i jego skautingu, którą to historję najzupełniej wystarczy przy próbie II-go stopnia przepytać.

Zamiast o Mafekingu, powinniśmy chłopcom mówić o obronie Lwowa. Wywiadowcy nie omawiam, bo w tym względzie jeszcze prób w mojej drużynie nie zrobiłem, sprawa Ćwika i H. R. jest narazie wogóle nieaktualna. Zdaje mi się, że na wsi powinno się dążyć przedewszystkiem do uzyskania drużyn złożonych z harcerzy orlich.

Z obozu Harcerskiego Hufca Syberyjskiego 1925 r. na Helu.

Drukujemy tu wyjątek z obszernego sprawozdania, ze względu na wielkie znaczenie obozów żeglarskich, oraz dla zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwa morza. Nie unikać nam ich jednak, lecz umieć z niemi zwycięsko się zmierzyć!

W roku bieżącym zasłużony, niestrudzony działacz harcerski Dr. Jakóbkiewicz organizuje znów podobny obóz, na szerszą skalę.

Obóz trwał od 4 do 28 sierpnia 1925 r., 24 dni w składzie 90 uczestników, część uczestników spędziła w nim 5 tygodni. Kierownikiem był Dr. Jakóbkiewicz, komendantem obozu dh. Gregorkiewicz, p. instruktorem wychowania fiz. dh. J. Wesołowski.

Obóz był bardzo starannie przygotowany. Ze względu na specjalny cel obozu, „oswojenie z morzem", zwrócono baczną uwagę na przygotowanie pływackie młodzieży.

Od maja przez 5 — 6 tygodni prowadzony był na pobliskim stawie w Zakładzie kurs pływania „na linie" i bez liny, zakończony egzaminami, w których jedni wykazali zdolność samodzielnego pływania małych przestrzeni, inni zaś już pokryli dystansy po 200 — 300 metrów.

Brak miejsca nie pozwala nam na podanie opisu życia wewnętrznego obozu, programu i t. d. Podajemy tylko wyjątki dotyczące „stosunków z morzem".

Codziennie dwa razy w morzu odbywała się kąpiel. Podczas nauki pływania w kronice obozu zanotowano 3 wypadki tonięcia, ale każdym razem natychmiast zarządzona pomoc tonących ratowała. Właściwie jeden wypadek tylko był poważny. Pierwsze dwa wypadki tonięcia zaszły pomiędzy uczącemi się pływać młodemi dziewczętami, w kilkunastu metrach od brzegu. Straż na brzegu i kąpiące się obok koleżanki natychmiast udzieliły pomocy i tonące „latorośle", nadmiernie krzyczące przytem, odstawiły na miejsce płytkie, gdzie mogły stanąć na dno i, uspokoiwszy się, kontynuować dalej pomyślnie próby samodzielnego pływania.

Trzeci wypadek był poważniejszy. Miał on miejsce w 20 kilometrach od obozu. Tonącym był Alfons B. — wchodzący w skład załogi drugiej łodzi na wycieczce: Hel — Kuźnica — Rewa — Gdańsk. Dwunastka najstarszych chłopców, uważanych w obozie za najlepszych u nas pływaków (ponad 500 metrów pływał każdy z nich, niektórzy do 600 metrów), w oczekiwaniu na przybycie od strony Jastarni łodzi, obsadzonych innemi załogami, kąpała się w otwartym morzu, zażywając przyjemności bujania się na dość wielkich falach — miejscami wysokich na 3 — 4 metry. Mając tylko najlepszych pływaków, kierownik tej wycieczki Dr. J. Jakóbkiewicz zachęcał chłopców do zapoznania się z większemi falami i, okazji ostrych białych na grzbiecie, przewracających się fal, wprawiania się krótkim nurkiem dziurawienia w osnowie większych fal, do wdzierania się na grzbiet innych mniejszych fal. Kierownik zauważył, że w odległości kilkunastu metrów od brzegu nurtuje dość silny prąd z północy na południe, wzdłuż brzegu. Zwrócił więc chłopcom uwagę na to. Sam popłynął z najdalej wysuniętymi w morze. Gdy już, zażywszy do syta rozkoszy bujania na morskich falach, wrócili chłopcy i wyszli na brzeg, obserwujący pływaków chłopak Miłka zwrócił kierownikowi uwagę na Alfonsa B.: — prąd zniósł go znacznie dalej niż innych, czy on aby nie zadaleko wysunął się w otwarte morze, bo oddalony był od brzegu o jakieś 200 metrów?

Ponieważ chłopcy byli cokolwiek zmęczeni „masażem" fal i bujaniem na nich, popłynął sam Dr. Jakóbkiewicz zobaczyć, jak nasz Alfons „600 metrowy" czuje się samotny w morzu.

Gdy dopłynął do niego, Alfons wracał już ku brzegowi. Czuł się „mocno"... zmęczony i, wbrew udzielonej radzie, bał się kłaść i odpoczywać na plecach, ponieważ kilka razy duża fala nakrywała go przytem zupełnie. Jedna z nich w dadatku uderzyła go mocno po twarzy i napoiła wodą. Spróbował raz jeszcze odpoczywać na plecach, lecz istotnie nie zdołał wejść na grzbiet pierwszej fali, która nakryła go całkowicie — więcej już za nic nie chciał próbować. Bał się fal, którym nie mógł dać rady. Dr. J. podał więc mu swe ramię. Oparł się, cokolwiek odpoczął, odsapnął i ruszyli razem ku brzegowi. Doktór zauważył, że Alfons nie płynie ani morskim sposobem, ani żadnym innym racjonalnym, tylko jak pies grzebie rękami pod brzuchem i wywija bez ustanku nogami. „Płyń morskim sposobem" — powiada Dr. J. „Nie mogę, nie potrafię, boję się inaczej płynąć" — odpowiada Alfons. Gdy Dr. przekonał się, że istotnie Alfons nie może zastosować sposobu morskiego, zaniepokoił się na dobre. Do brzegu było ze 150 metrów, które przecinał im silny prąd, jakby nurt rzeki w morzu. Tym psim sposobem Alfons nie mógł przecie dać rady falom, cóż dopiero podwójnej przeszkodzie prądowi i falom. Czas niejakiś Dr. Jakóbkiewicz wlókł go na ramieniu, jak holownik barżę. Alfons odsapnął, wypoczął, ale w prądzie

o własnych siłach stał tylko na miejscu. Doktór, przewidując, że sam jeden może nie zdoła, jeśli Alfons gorzej zesłabnie, przewlec go przez silny prąd, wobec załamujących i przewracających się właśnie w tem samem miejscu fal, zostawił go na czas niejakiś, dopłynął do brzegu, zarządził na wszelki wypadek spuszczenie łodzi i wziął do pomocy dwuch chłopców. Po dopłynięciu do Alfonsa jeden z nich, po niejakimś czasie, wycofał się z morza, ponieważ kilka silnych fal uderzyły go mocno w skroń, wywołując silne krążenie w głowie, drugi — zwany przez kolegów za dobre pływanie „flądruś" na imię miał Piotruś — skutecznie dopomógł. Pomoc ta okazała się niezbędną, gdyż w międzyczasie Alfonsa schwycił w zimnym prądzie morskim kurcz, wpierw w jedną, a potem w obie nogi. Doktór i „flądruś" wyciągnęli go z wody już zupełnie wyczerpanego i oszołomionego nieustannem tłuczeniem po głowie, jakie robiły mu wciąż nadbiegające, załamujące się i przewracające się na niego olbrzymie fale. Przyczyną tego niebezpiecznego zajścia był niezawodnie fakt, iż Alfons oddawna pływał doskonale „po psiemu", a myśmy zwiedzeni tem, że on zawsze 600 metrów swobodnie płynął, nie dopilnowaliśmy, aby on stosował tylko prawidłowe sposoby pływania i zarzucił ten „psi sposób", który jest dobry tylko na wodzie stojącej lub na małej rzece z prądem słabym.

Opisaliśmy szczegółowo całe to zajście na przestrogę tych, co się będą wybierać na Helu na pływanie w morzu otwartem.

Wcześnie z rana zaczynały się lekcje pływania, prowadzone przez Dha Wesołowskiego. Urządzano również pływanie na dystans. Średni wynik pływania na początku obozu dawał 200 metrów, przy końcu zaś — 600 metrów. Lekcja pływania trwała prawie do obiadu.

A oto piękny przykład karności:

„Pewnego razu Meduza i Flądra (starsi chłopcy) zapominając o ciszy, biegli w kierunku centrum obozu, aby zdążyć na czas. Niestety było zapóźno, rozległ się sygnał na ciszę, więc musieli paść na ziemię i nie zważając na wilgoć (padał deszcz) leżeli tak do końca ciszy. Takie „trafunki" zachęcały do przestrzegania punktualności.

Dzień biegł pracowicie, a wesoło. Pod wieczór, o 18 pogadanka z Komendantem Obozu, do wieczerzy. Po wieczerzy śpiewy, zbiórka, modlitwa — „sztandarowi cześć" i — cisza nocna. Czasami ostatnie śpiewy kończyły się już przy gwiazdach iluminujących niebo nad namiotami. A potem młódź odpoczywała i nabierała siły na dzień następny.

Jeden z uczestników.

Międzynarodowa Konferencja Skautowa Żeńska.

pod Nowym Jorkiem, maj 1926 rok.

Skauting żeński obejmuje obecnie 613.209 skautek, z tego w Wielkiej Brytanji 370.860, w kolonjach angielskich 70.410, w Stanach Zjednoczonych 115.926, w innych krajach 56.013.

Z 38 narodów reprezentowanych w Radzie Międzynarodowej w Londynie — przybyło delegatek 29, ponadto Niemki w charakterze gości, Polskę reprezentowały druhny Z. de Callier i H. Dydyńska.

Organizacja amerykańska pokryła koszt przejazdu statkiem i wszystkie koszta w Ameryce, co wyniosło sumkę 30.000 dolarów.

Delegatki były nadzwyczaj serdecznie przyjmowane, z iście amerykańską umiejętnością organizowania, umożliwiono im zwiedzanie Ameryki, goszczono w zamożnych domach. Delegatka Polski mieszkała czas jakiś u pp. Hooverów w Waszyngtonie, (pani Hoover jest wybitną działaczką skautową).

Uwagę delegatek zwróciły posiadłości skautek amerykańskich, wzorowo zagospodarowane — dary bogatych przyjaciół. Zwiedzano taką posiadłość w Ceder Hill, w Stanie Massachusetts, „Dom Skautek" w Waszyngtonie, w Bostonie (z restauracjami skautowemi!). Konferencja odbyła się również w takiej posiadłości „Camp Edith Macy", pod Nowym Jorkiem. Delegatki mieszkały w namiotach zaopatrzonych w... łóżka sprężynowe i krany z zimną i gorącą wodą.

Każdy kraj znalazł przygotowany swój sztandar, zjazd rozpoczynano defiladą i oddaniem honorów barwom narodowym.

Konferencję otworzyła Lady Baden-Powell (przewodniczącą Rady Międzynarodowej jest Mrs. Essex Reade, przewodniczącą Związku Skautek Ameryk. Sarah Arnold, jego założycielką Julja Low). Obóz odwiedził Skaut Naczelny.

Pierwszego wieczoru odbyła się ceremonja zapalenia ogniska obozowego, do którego przystępowały kolejno wszystkie delegatki ze sztandarami i dorzucając wiązkę chróstu do ognia mówiły co ich kraj przyniósł światu. Zdania te nie zawsze były szczęśliwe. Polsce proponowano, aby powiedziała, że przyniosła światu muzykę, o który to zaszczyt zaczęły również ubiegać się Niemcy, Czechy i Finlandja. „Że jest na świecie Ignacy Paderewski, to wie absolutnie każdy Amerykanin, ale też więcej o Polsce o tej „country of Paderewski", nie wiedzą. Powiedziałam o znaczeniu „przedmurza chrześcijaństwa" i ogniska cywilizacji, jej ostoi na Wschodzie — i miałam tą satysfakcję, że nikt nie powiedział tego samego, podczas gdy do posiadania muzyki i doskonałego ustroju parlamentarnego, przyznawał się cały szereg państw" — pisze nasza delegatka.

„Na konferencji prócz oficjalnych raportów wszystkich krajów i załatwienia szeregu spraw technicznych, dotyczących międzynarodowych stosunków skautowych, wygłoszono kilka nadzwyczaj ciekawych referatów: Lady Baden-Powell „Skauting dla dziewcząt, jego rozwój i jutro i jego szeroki pogląd na świat", Essex Reade „Poglądy i horoskopy międzynarodowe", p. Hoover „Skautki w obozie", Katherine Furse przedstawicielka interesów młodzieży i nasza gorąca poplecznicżka w Lidze Narodów „Skauting Międzynarodowy i dobro dziecka", Dr. Georges E. Vincent, prezydent Fundacji Rockefellera „Znaczenie zdrowia w życiu narodów i wpływ na nie ruchu skautowego", p. Jane Decter Rippin, dyrektorka ruchu skautowego St. Zjedn. „Jedność skautingu, jak ją uchronić i utrzymać na terenie lokalnym i narodowym".

Delegatki były obecne (przed konferencją) na dorocznym raporcie składanym przewodniczącej p. Arnold przez władze skautowe Stanu Massachusett, a następnie na wielkim popisie około 5.000 dziewcząt w bostońskiej arenie. Pokazano

tam w sposób miły i obrazowy skautki w domu, klinice dziecięcej, przy służbie sanitarnej i opiece społecznej. Śpiewy chóralne i tańce w średniowiecznych kostjumach, przy udziale ok. 500 dziewcząt robiły nadzwyczaj miłe wrażenie, imponowały dziewczęce orkiestry.

Popis w okręgu Westchester miał zupełnie inny charakter, był zorganizowany przez same dziewczęta, bez pomocy i rad starszych. Na zielonej murawie pokazano „jak na dłoni" wszystkie cnoty i sprawności skautowe. Sędziowie przyznali pierwszą nagrodę obrazkowi p. t. „Poszukiwanie żony w r. 1936": młody człowiek szuka żony wśród różnych sfer, wreszcie natrafiła na skautki. Przesuwa się przed naszemi oczyma szereg strojnych panien, pudrujących się, malujących i niedbałych o cnoty gospodarcze — a jako przeciwstawienie małe skautki w mundurach, wesołe w schludnym domku, pracowite i pogodne. Oczywiście młody człowiek wybiera — i wyciągając serce płomieniste z kieszeni kamizelki ofiaruje je tej, która zamiast truć męża konserwami, sama przyrządza pracowicie jakieś smakowite przysmaki. Widocznie maksyma, iż przez żołądek trafia się do serca mężczyzny również dobrze znana jest w Ameryce, jak u nas. „Cały obrazek przy swej dziecinnej naiwności śmiałem podaniu, tak był do charakteru polskiej dziewczynki niepodobny, że patrzałyśmy z zaciekawieniem i śmiały serdecznie" — czytamy w liście delegatki.

(Według sprawozdania druhny Zofji de Callier dla G. K. Ż.).

Raporty przedwakacyjne Komend Chorągwi M.

Termin raportów upłynął 5 czerwca, do 21 czerwca wpłynęły raporty 8 chorągwi, mimo specjalnego przypomnienia.

Warszawa urządziła dla kandydatów do obozu instruktorskiego kurs korespondencyjny z następującym programem:

I. Ogólne przygotowanie obywatelskie. 1. Obowiązki i prawa obwateli na podstawie Konstytucji Polskiej. 2. Organizacja władz administracyjnych w Polsce.

II. Technika.

1. a) Przeczytać „Wilczęta" R. Baden-Powella, oraz próby wilcząt w „Kalendarzu Harcerskim" z 1924 r., b) Jakie gry wprowadziłbym jeszcze do zajęć wilczków? (podać opis), c) Jakie gry wilczęce podobały mi się najwięcej i dla czego.

2. Przypomnij sobie dokładnie program na młodzika i wywiadowcę. Jeżeli coś zapomniałeś z tego programu, powtórz.

3. Jeżeli nie masz jeszcze ćwika, zapoznaj się z programem i przygotuj się do próby.

4. Zapoznaj się dokładnie z tymczasowym regulaminem musztry harcerskiej.

5. a) Fizjologja pracy mięśniowej oraz szkodliwość dla zdrowia 1) niedostatecznej, 2) nadmiernej pracy mięśniowej., b) Niebezpieczeństwo przemęczenie serca i płuc przy zbyt forsownem prowadzeniu harców. Lektura: Higjena sportu. Wydanie zbiorowe pod redakcją dr. Herynga.

6. Wychowawczy wpływ gier i zabaw ruchowych.

7. a) Krajobraz Polski, jego pochodzenie i zmiany. b) Opisz szczegółowo pod względem krajoznawczym jakąś część Polski, którąś zwiedził i poznał. c) Opisać możliwie dokładnie obecne granice Polski (wskazać zalety i wady granic Polskich, narysować mapę Polski z uwzględnieniem granic, poszczególnych województw i swego powiatu), d) Opisać możliwie dokładnie swój powiat (W zeszycie narysować mapkę powiatu, opisać pod względem krajoznawczym, historycznym, gospodarczym, na mapie oznaczyć miejsca historyczne, oraz drogi komunikacyjne).

8. a) Zapoznaj się z nr. 5 Wiadomości Urzędowych z 1923 roku (Wzory raportów). b) Jakie książki należy prowadzić w sekretarjacie drużyny (zrób na kartce odpowiednie rubryki i wklej do zeszytu).

9. Zapoznaj się szczegółowo ze „Szkołą Harcerza" d-ha St. Sedlaczka.

10. Zapoznaj się szczegółowo z książką Schreibera i dr. E. Piaseckiego „Harce młodzieży polskiej".

11. Przeczytaj książkę H. Glassa „Gawędy z drużynowym" rady i wskazówki dla instruktorów.

12. Przestudjować dokładnie „System zastępowy" Philipsa. Odpowiedz na pytania: a) Znaczenie systemu zastępowego w pracy harcerskiej. b) Co powinniśmy wymagać od dobrego zastępowego? c) Jak założyć drużynę według systemu zastępowego?

13. Poznaj dokładnie historję skautingu (Kalendarz harcerski 1924 r.). Poznaj życiorys B. Powella. Poznaj historję harcerstwa.

Tematy ogólne: a) Jakie są zadania instruktora. b) Jak rozumiem ideologję harcerską? c) Jakie książki z dziedziny lektury harcerskiej czytałem i które największe na mnie wrażenie zrobiły (dlaczego?), d) Jaki obóz zorganizowałbym dla swej drużyny w lecie 1926 r. i dlaczego? e) Ułożyć plan i wykreślić marszrutę projektowanego przez siebie obozu wędrownego.

14. Nr. Nr. Wiadomości Urzędowych i Harcmistrza, z któremi należy się zapoznać. Rok 1923 Nr. 3 W. U. Obozy letnie Rozkaz N. Z. H. P. l. 17, Rok 1923 Nr. 6 W. U. Wzór układania planu obozu (str. 78 i następne), Rok 1923 Nr. 7 W. U., Statut Z. H. P.

Rok 1924 Nr. 5 Harcm. Obozy harcerskie. Rok 1924 Nr. 6 — 7. Zadania społeczne obozów str. 60, Rok 1924 Nr. 8 — 9. Zawody o skautowe mistrzowstwo świata str. 75. Rok 1924 Nr. 6 W. U. Rozkaz N. Z. H. P, 1, 17 Stopnie i próby starszyzny.

Rok 1925 Nr. 2 W. U. Zawody o dyplom pierwszej drużyny Rzplitej, Rozkaz 1, 2. Rok 1925 Nr. 5 W. U. Instrukcja w sprawie opłat L. 13.

Kurs instruktorski urządza 1. VII. — 2. VIII. nad Wigrami (Suwałki), pod kom. ph. St. Langego wspólnie z k. ch. Stolica.

Obozów drużyn projektowanych 22.

Kielce. Zwrócono się do K. Ch. Łódź o przyjęcie kilku druhów na kurs. W własnym zakresie nie robi żadnego kursu.

Łódź. Sprawy obozów były poruszane na kilku zjazdach hufcowych, położono nacisk, aby każda drużyna, a przynajmniej hufiec zorganizował obóz. Kurs dla komendantów obozów odbył się 5—10.IV. 1926, pod kierunkiem dha T. Pawlikowskiego, uczestniczyło 17 harc. Kurs instruktorski odbędzie się 1. VII— 3. VIII. w Mąchocicach (dojazd do Kielc i pieszo). Komendant ph. J. Janiczek.

W programie kursu łódzkiego zwraca uwagę: Stosowanie małych zastępów (4 — 5 ludzi), próba „zmodyfikowania systemu pracy przez rozłożenie materjału na całostki 2 — 3 dniowe (terenoznawstwo, krajoznawstwo, pionierka i t. d.)", urządzanie wycieczek krajoznawczych, przyrodniczych i ludoznawczych, robienie zielników i zbiorów mineralogicznych. Stosunek ilości godzin zajęć teoretycznych do praktycznych jest 82:128. Praca indywidualna obejmuje m. in.: prowadzenie dzienniczka, lekturę, przygotowywanie się do gawęd, zadania piśmienne. Zaznajomienie z teorją harcerstwa opiera się na krytycznej analizie książek: „Szkoła Harcerza", „Harce" Piaseckiego, „System zastępowy", „Gawędy z drużynowym", „Zasady wychowania fizycznego", i na omówieniu: jakie zagadnienia poruszają autorzy, wspólne wytyczne w sposobie ujmowania celu i środków, poglądy na cel i sposoby pracy, wartość teoretyczna i praktyczna tych książek, jak z nich korzystać z pełnym pożytkiem*).

Każdy członek zastępu otrzymuje zaraz w pierwszym tygodniu po rozpoczęciu kursu jedną z wyżej wymienionych książek do szczegółowego opracowania i zreferowania na zbiórce zastępu. W przeddzień referatu inni członkowie zastępu dostają temat i tezy do dyskusji. Referent analizując dzieło pod względem treści i formy, zwróci uwagę na następujące momenty: 1) zakres treści (jaki materjał obejmuje), 2) główne myśli, 3) główne momenty całości, 4) na jakie logiczne, rzeczowe całostki dzieło jest podzielone, 5) jaki jest cel pracy autora. Referent ma zebrać dane biograficzne o autorze, wiadomości, w jakich okolicznościach książka powstała i jakie przechodziła koleje.

Program tego kursu jest b. starannie opracowany i robi wrażenie konsekwentnej i systematycznej całości. Byłoby jednak pożądane na przyszłość przerzucenie znacznej części teorji na kurs korespondencyjny, aby obóz wyzyskać w całej pełni dla praktyki.

Obozów drużyn projektowanych 30.

Włocławek. Kurs instruktorski. 15. VII. — 15. VIII. Grodno, pod Kowalem, pow. włocławski, komendant ph. T. Woźnicki.

Wilno. Kurs instruktorski 2 — 29 VII. Mickuny, st. kol. Nowa Wilejka, komendant ph. Alfred Niwiński. Obozów drużyny projektowanych 9.

Kraków. Kurs instruktorski. 1. — 28. VIII. Łopuszna k. Nowego targu, komendant ph. inż. Zb. Trylski, kurs drużynowych 1 — 28. VIII. Ostrowsko k. Nowego Targu, komendant ks. ph. Marjan Luzar. Obozów drużyn projektowanych 34.

Katowice. Akcję obozów letnich poruszano na 2 odprawach hufcowych. Kurs instruktorski 6. VII. — 3. VIII. prawdopodobnie w Jaworznie koło Bielska. Obozów młodzieży projektowanych 10.

Lublin. Kurs kierowników pracy letniej 22 — 24 V. komendant p. W. Wójtowicz, 55 uczestników. Kurs instruktorski zamierzony. Obozów młodzieży projektowanych 10.

*) Redakcja „Harcm. będzie wdzięczna za nadesłanie protokułów dyskusji książek.

Kurs morski Chorągwi Poznańskiej urządza w czasie 1 — 30 VII wydział morski K. Ch. w Radłowie pod Gdynią. Program kursu przewiduje ćwiczenia w zakresie prac obozowych, wiosłowania, żaglowania, pływania, sygnalizacji, zwiedzania statków i urządzeń portowych. Komenda kursu spoczywa w rękach kierownika Wydziału Morskiego, do pomocy będzie 2 instruktorów absolwentów Szkoły Morskiej w Tczewie. Na kurs ten mogliby zostać przyjęci również harcerze z innych środowisk.

Toruń, kurs chorągwi 15. VII. — 15. VIII. w Ubogiej, st. kol. Ryłek, pow. Chojnice.

St. S.

VI. Zjazd Walny w Krakowie.

10 i 11 kwietnia 1926*). Zebrania Zjazdu odbywały się w gmachu Uniwersytetu, obecnych uprawnionych do głosowania było 317. Zjazd rozpoczął się 10. IV. od powitania uczestników przez J. M. prorektora Łosia, imieniem senatu U. J. Przewodniczący Z. H. P. d-h R. Bniński zagaił właściwe obrady, na jego propozycję powołano na przewodniczącego zjazdu dha K. Rollego, wiceprezydenta miasta; do prezydjum weszli: dh. dh. M. Wocalewska, O. Małkowska, T. Strumiłło, J. Łukaszewicz, T. Komieński, J. Karśnicki, B. Chrzanowski.

W imieniu Min. Spraw Zagr. witał Zjazd Dr. T. Brzeziński, im. Min. W. R. i O. P. kurator Dr. Riemer, im. Min. Pracy i Op. dr. Kwiatkowski, im. wojewody starosta A. Tchórznicki, im. miasta i Z. O. dr. Rolle, im. D. O. K. V płk. Augustyn, im. Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej ks. Pankiewicz. Na zakończenie powitań przepięknie przemówił książe Metropolita Sapieha. Po przekazaniu przyjęcia protokułu V Zjazdu Komisji Głównej, przystąpiono do jej wyboru.

W skład jej weszli dh. dh. Strumiłło, Falkowska, Kamieński, Chrzanowski, Małkowska, M. Wocalewska, Olbromski, Grabowski, Trylski, Pelczarski, Lange, Maresz, Stieber, Glass, Łapińska.

Odczytano wnioski nadesłane na Zjazd, w olbrzymiej większość dotyczące spraw statutowo należących do kompetencji Naczelnej Rady.

Na wniosek N. R. H. ze względów formalnych uchwalono skreślić ze sprawozdania N. R. H. za rok 1925 protokuły Komisji Rewizyjnej i postanowiono, aby Kom. Rew. obrana na rok 1926, dokonała czynności rewizyjnych i za rok 1925.

Sprawozdań drukowanych nie odczytywano. W dyskusji zadawano najpierw szereg pytań, członkowie Naczelnictwa udzielali wyjaśnień lub prostowali błędne informacje pytających. Przemówienia dotyczyły wielu tematów, bardzo różnej wagi, dyskusja rozstrzeliła się, co nie pozwoliło na wyczerpujące omówienie poruszonych spraw.

II posiedzenie plenarne rozpoczęło się 11. IV. o godz. 20.30 (między I a II zebr. obradowały Komisje), uczczeniem pamięci poległych harcerzy.

Dh. Strumiłło przedstawił listę proponowanych członków N. R. H., przyjętą przez Komisję Główną, wbrew głosowi jednego z członków ko-

*) Drukujemy z opóźnieniem, gdyż dopiero obecnie dostarczono nam materjałów. Red.

misji. Dh. Glass zgłosił drugą listę. Kilku druhów wskazywało na to, że lista komisji głównej jest jednostronną. Dh. Strumiłło odpowiadał. Głosowano kartkami, a w czasie skrutynjum po krótkiej dyskusji, dokonano wyborów Komisji Rewizyjnej i N. Sądu Harcerskiego, przez przyjęcie list w całości.

Dh. Bniński odczytał listę odznaczonych oznakami wdzięczności i za zasługę. Kilku druhów zrzekło się odznaczeń.

Po przegłosowaniu wniosków na propozycję d-hny Braunowej uczczono przez powstanie i chwilę skupienia pamięć Andrzeja Małkowskiego.

Po referacie ks. Szczerbickiego, sprawozdawcy Komisji Skarbowej przyjęto budżet na rok 1926.

Ogłoszono wynik głosowania (patrz W. U.) na członków N. R. H.

Przy zamykaniu Zjazdu dh. Rolle dziękował dh. Kamieńskiemu za pracę w komisji głównej i przy referowaniu wniosków, dh. Trylski całemu prezydjum, dhna Falkowska Senatowi za użyczenie gmachu i Z. O. Kraków za gościnę.

GŁOSY i ECHA.

W SPRAWIE DEKLARACJI ETYCZNO-SPOŁECZNEJ STARSZEGO HARCERSTWA.

W marcowym numerze Harcmistrza ukazał się projekt „Deklaracji etyczno - społecznej Starszego Harcerstwa". Posiada on trzy zasadnicze braki: nie ustala hierarchji wartości, czy też przeocza wielkie zagadnienia, jakie dziś wyrastają przed Narodem i nie dość wyraźnie podkreśla harcerski typ pracy. Stąd rozlewność i nieżywotność projektu deklaracji.

Wszystkie zasady, głoszone w projekcie (jeśli odrzucić przykrą treść, jaką niektórym z nich nadaje chwila bieżąca) — są słuszne i chrześcijańskie. Ale życie człowieka składa się się z konfliktów między wartościami i harcerz polski musi wiedzieć, którym wartościom w danej chwili dać pierwszeństwo. Tymczasem w projekcie deklaracji hasła Naród, szacunek cudzych przekonań, prawo do wolności, ba, ubezpieczenia społeczne, prawo harcerskie i instytucje międzynarodowej współpracy stoją w jednym szeregu, bez wyrazu, bez krwi i ciała.

Przedewszystkiem krwi i ciała brak deklaracji starszoharcerskiej. Mówi ona o wszystkiem, a niczego nie domawia. Wspomina o Królestwie Bożem, a nie mówi o Bogu. Mówi o miłości bliźniego, a zapomina, że wedle zasad Chrystusowych bliźnich i świat cały kochać należy w Bogu i dla Niego. O tem co nadaje Harcerstwu jego swoisty charakter, o pojęciu ciągłej służby i karności wspomina między innemi, nawiasem. Drugi składnik zasadniczy naszego ruchu — braterstwo harcerskie w deklaracji nie istnieje. Wszystko to osłabia wartość harcerską projektu, a przez to i jego znaczenie społeczne.

Deklaracja nie odpowiada wielkim zagadnieniom chwili bieżącej. W czasie powstania „projektu" wisiała już, nad Polską groźba wojny zewnętrznej. Dziś groźba tej wojny na wschodzie i zachodzie, o istnienie imienia i Państwa polskiego zbliżyła się wielokrotnie. Jak zamierza się przygotować starsze harcerstwo do tej wielkiej godziny? Gdzie stwierdzenie, że każdy harcerz nie tylko gotów walczyć do ostatka, ale i innych w tej gotowości utrzymywać.

W niecałe dwa miesiące po wyjściu projektu straszne wypadki zahuczały nad naszemi głowami. Sztandar Rzeczypospolitej porwały polskie kule i zdeptały nogi bezmyślnego motłochu. Jak wobec tej zgrozy zastosować wskazanie projektu? Niema w nim hasła, które by umiało wezwać do rzucenia siebie całego na kartę dla świętej sprawy godności Rzeczypospolitej.

Na świecie ścierają się dzisiaj dwa światopoglądy, dwa prądy potężne , chrześcijański i jemu wrogi. Musimy wyraźnie stwierdzić po jakiej stronie ma stanąć ruch starszoharcerski. Jeśli tego nie ustalimy, jego wartość życiowa i ideowa będzie żadna. Społeczeństwo nas się wyprze, a produktem nijakich przekonań będą ludzie zdolni tylko do gadania.

Treść deklaracji jest wykładnikiem nie tyle ideologji harcerskiej ile prądów nurtujących w starszem harcerstwie, prądów organizacyjnie odśrodkowych, wzorujących się na kółkach akademickich i in. Znamy skutek ich działania: duży nakład czasu, wiele słów, a efekt w kształtowaniu realnego życia — jakże znikomy. Wogóle projekt jest tak zbudowany, że rozumieć deklarację może każdy na swój sposób. Boć i miłość chrześciańska, to jeszcze nie chrześcijaństwo.

Deklaracja starszoharcerska winna być krótka, logiczna i ....wyraźna. Musi ustalić stosunek harcerza do Boga i Chrześcijaństwa rozumianego nie jako metafora, ale wiara i kult. Musi wyraźnie stwierdzić, czy całe nasze życie, cały wysiłek, wolność, cała krew z naszych żył należy do Narodu czy też celem służby jest międzynaród, czy własna osoba? Czy uznajemy walkę, czy współdziałanie klas w Narodzie? Czy wolno dla prawa i ładu społecznego głowę położyć. Czy w walce o duszę polską i polską ziemię oddajemy się radośnie żołnierskiej dyscyplinie? Czy zasady Chrześcijaństwa i Prawo harcerskie są drogą moralnego podniesienia jednostki i Narodu. I wreszcie jakim winien być stosunek harcerza do organizacji, do jego przełożonych i druhów?

Sądzę, że deklaracja na takich hasłach oparta uniknie ogólników a stanie się pobudką i wyraźnym drogowskazem do twórczego, realnego, świadomego więc harcerskego czynu.

Witold Sawicki.

Warszawa, w czerwcu.

Projekt deklaracji budzi wątpliwość organizacyjnej natury: w imieniu czyim ma być wydana? Zapewne w imieniu istniejących „Kół starszoharcerskich", ale chyba nie w imieniu „starszego harcerstwa" pojętego jako ogół dorosłych harcerzy. St. Sedlaczek.

DEKLARACJA KOŁA TRZYNASTAKÓW W WARSZAWIE.

Koło Starszych Harcerzy Trzynastaków, wychodząc z założenia, iż ciężkie chwile obecne wymagają ogromnego wysiłku i jaknajwiększego współdziałania całego społeczeństwa z legalnie ustanowionemi władzami państwowemi w kierunku przywrócenia w państwie zasad karności i praworządności, poderwanych ostatnio zamachem

stanu, uważając, że Harcerstwo mające na celu wychowanie młodzieży przez nieustanne urabianie charakterów i pielęgnowanie uczuć narodowych, winno stanąć w pierwszym szeregu obrońców ładu, praworządności i Konstytucji — uchwala:

1) Propagować wśród otoczenia zasady karności i praworządności, hołdując w pierwszym rzędzie tym zasadom na terenie własnej organizacji.

2) Prowadzić wśród otoczenia przy każdej sposobności pracę uświadamiającą, jasno wykazując zgubne skutki wszelkiej anarchji i wichrzeń wywrotowych.

3) Dać impuls innym ogniwom harcerskim do bardziej wytężonej pracy, przez własne ustosunkowanie się do spraw państwowych i narodowych, zrywając z dotychczasową zgubną biernością Harcerstwa, mogącą w dalszej swej konsekwencji przyczynić się do osłabienia powagi i znaczenia całej organizacji wśród społeczeństwa.

4) Prowadzić pracę harcerską w Kole w duchu wybitnie narodowym i etyki Chrystusowej, zwalczając wszelkiemi legalnemi środkami coraz bardziej panoszące się w Harcerstwie wpływy, neutralizujące powyższy kierunek.

5) Zgodnie z Prawem i Przyrzeczeniem harcerskiem, udzielić w razie potrzeby jaknajdalej idącego, czynnego poparcia prawowitym władzom państwowym, bezwzględnie przeciwstawiając się wszelkim zakusom wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, zmierzających do osłabienia mocarstwowej potęgi Narodu.

6) Stojąc na stanowisku wyraźnie państwowem, zwalczać wszelkiemi dostępnemi środkami próby wichrzeń komunistycznych.

Uchwalono na Nadzwyczajnem Zgromadzeniu Koła Trzynastaków w dniu 24 maja 1926 roku. *)

Z WYDAWNICTW.

Zygmunt Wyrobek, Harcerz w polu, ćwiczenia w terenie, wyd. zakł. im. Ossolińskich, Lwów — Warszawa — Kraków 1926, 132 × 90, str. 196. Druh prof. Wyrobek, jeden z twórców harcerstwa i zasłużony autor „Vademecum skauta" wzbogacił literaturę harcerską pięknem dziełem i to w dziedzinie, która najbardziej potrzebuje pomocy i propagandy. Autor znakomicie przyczynia się do realizowania zasady Baden-Powella: skauting to wielka gra, —chcesz czegoś chłopców nauczyć, coś z nich wyrobić — obmyśl odpowiednią grę — „Harcerz w polu" to zbiór 106 gier, przeważnie nieznanych naszym drużynom, rozpoczynający się od krótkiego, ale pełnego treści wstępu, wyjaśniającego pogląd autora na rolę gier w wychowaniu, zaopatrzony w szczegółowe wskazówki metodyczne, dotyczące organizowania ćwiczeń i gier wogóle. Gry podzielone są na 5 grup: 1) orjentowanie się w terenie, 2) wzrok—spostrzegawczość, 3) słuch, 4) zwiady, 5) ćwiczenia w większym zespole. Każdą grupę rozpoczyna treściwy wstęp.

Uwagi szczegółowe można będzie podać po dokładniejszem zapoznaniu się z podręcznikiem i wypróbowaniu przepisów. Nie mam jednak wątpliwości, że potwierdzi się pierwsze wrażenie o książce: najlepsza polska w tej dziedzinie, nie potrzebująca się wstydzić zagranicznych, powinna być w każdej bibljotece drużyny przynajmniej po 1 egz. na zastęp, n i e c z y t a n ą, lecz przeżywaną.

---

*) W powyższej deklaracji skreśliliśmy jedno słowo zbyt jaskrawe i drugie — zbyt szumne. Autorów prosimy o wybaczenie. Red.

Zwróćmy jeszcze uwagę na stanowisko autora w stosunku do zagadnień ćwiczeń wojskowych w harcerstwie. Czytamy: „Robienie z ćwiczeń harcerskich (czy są one z przeciwnikiem, czy bez niego) ćwiczeń wojskowych byłoby wypaczeniem idei harcerskiej. Inna rzecz, że kto zdobył duchowe walory, kto karny, obowiązkowy i rzetelny, a przytem umie poruszać się w terenie i praktycznie ogarnia techniczne polowe wyszkolenie, ten będzie doskonałym żołnierzem. Lecz stwarzanie założeń wojskowych dla ćwiczenia, rozwijania ich na sposób „wojenny", tworzenie fikcyjnych walk wojskowym procederem, obchodzeń, przełamań i t. p. jest bawieniem się w wojsko, partaczeniem wojskowych ćwiczeń, a zatraceniem myśli o celach organizacji harcerskiej. Jeśli zaś chodzi o przysposobienie wojskowe młodzieży, to ono powinno spoczywać w powołanych, fachowych rękach (które je ujmą w sposób poważny i należyty), jako oddzielna dziedzina wychowania o specjalnych celach, ale z harcerstwem mieszać się go nie powinno. To powód dlaczego w zbiorze ćwiczeń nie dajemy wojskowych założeń i nie opieramy się na wojskowych regulaminach".

Powstrzymujemy się od oceny tego poglądu na stosunek ćwiczeń harcerskich do wojskowych, oczekując wypowiedzenia się w tej sprawie bardziej kompetentnych od nas harcmistrzów-wojskowych. **St. S.**

„Harcerz Polski w Niemczech" wydał uroczysty numer z okazji I Walnego Zjazdu H. P. w Niemczech, odbytego w Bytomiu 9 maja b. r. Bardzo starannie zredagowany i ozdobiony wielką ilością pięknych ilustracyj numer ten przynosi chlubę naszym braciom z Śląska Opolskiego, zawiera dużo ciekawego materjału, zwłaszcza z dziejów harcerstwa i skautingu, oraz z historji ruchu młodzieży.

Każda drużyna harcerska powinnaby się z nim zapoznać — na pokrzepienie ducha— i wzmocnienie wiary w potęgę Narodu. **St. S.**

Jan Szymański, Alkoholizm a dziecko i młodzież, wyd. II, powiększ., Warsz. 1926. Skład gł. G. Szyling, Szpitalna 10, cena 50 gr. 125 × 85, 32 str. Niestrudzony działacz w dziedzinie walki z alkoholizmem. red. J. Szymański, znany jest naszym czytelnikom. Broszura obecnie wydana jest rozszerzeniem artykułów drukowanych w „Harcmistrzu". Rozpoczyna ją przedstawienie stanu faktycznego alkoholizmu wśród młodzieży i dzieci, na zasadzie wielu badań, mamy dalej wskazanie sposobów walki z alkoholizmem na tym terenie, przyczem autor zwraca uwagę na stanowisko Komisji Edukacyjnej i wybitnych pisarzy końca XVIII wieku i początku XIx w., podkreślając niedostateczne dziś zainteresowanie się tą sprawą szkolnictwa i konieczność wprowadzenia alkohologji do szkół wszystkich typów. Mamy jednak i szereg objawów dodatnich ożywiania się walki z alkoholem. Zwraca uwagę zwłaszcza zajęcie się nią uczonych. Kończy broszurę kilka danych o stanie alkoholizmu wśród dorosłych w Polsce, w chwili obecnej, oraz wskazanie literatury przedmiotu.

St. S.

Dr. Stanisław Polakiewicz: „Igrzyska VIII-mej Olimpjady, Paryż 1924, oraz dzieje olimpizmu w zarysie". 275 ilustracyj, 36 tabel, str. 461, razem. 25 × 16,5 cm. Nakład Zakładu Narod. im Ossolińskich,1926.

Bibljoteka Wychowania Fizycznego daje nam w 2-im tomie dzieło pokaźnych rozmiarów i obfitej treści. Część I-sza obejmuje olimpizm starożytny, zarys historyczny igrzysk panhelleńskich rozgrywanych na ziemi elijskieej Olimpji oraz ich charakterystykę. W części II-ej znajdujemy genezę olimpizmu nowożytnego, spopularyzowanego dzięki wieloletnim wysiłkom bar. Coubertin, prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego od r.1894-go.

Przegląd Olimpjad od I-szej w Atenach w r. 1896-tym do ostatniej w Paryżu z podaniem wyników rekordowych daje doskonały materjał do porównań. Część III-cia podaje dzieje przygotowań do VIII Olimpjady w Polsce, organizację komitetu i t. d. Częścią najważniejszą i największą bo-aż 245 stron liczącą, jest czwarta, będąca obszernym i nader drobiazgowym opisem ostatniej Olimpjady w Paryżu. W niej znajdzie czytelnik ujęcie zarówno dziejów i wypadków jako też i krytycznych głęboko przemyślanych uwag. W ostatnich (V i VI-tej) częściach umieszczono informacje o igrzyskach zimowych w Chamonix i dział statystyczny

Na zakończenie dra. W. Dybowskiego: garść refleksyj ku pożytkowi Polski.

Pokaźny tom, obficie ilustrowany, świetnie opracowny, jest doskonałym informatorem i winien znaleźć się na półkach bibljotek harcerskich, ale tylko jako informator, —w żadnym jednak razie nie powinien stać się zachętą do rekordomanji panującej wśród młodzieży.

Celem Harcerstwa nie rekord — lecz zdrowie.

H.

Stadjon Nr. 18, strona 4, pisze o Harcerstwie i Zjeździe Walnym Z. H. P. między innemi:

W Krakowie obradowali harcerze, w Warszawie strzelcy. Celem jednych i drugich jest wychowanie dzielnych obywateli - żołnierzy.

Różnemi drogami idą do jednego celu.

Gdyby jednak pragnąć znaleźć pewną różnicę pomiędzy typem harcerza i strzelca, powiedzielibyśmy. że harcerz jest dobrym obywatelem, który w razie potrzeby stanie się dobrym żołnierzem, zaś strzelec jest dobrym żołnierzem, który jednak jednocześnie posiada wszystskie cechy dobrego obywatela.

W ten sposób zrozumiemy łatwo, że w programach harcerskich więcej miejsca zajmuje wychowanie obywatelskie, w programach strzeleckich — żołnierskie. Harcerstwo ma większe znaczenie jako organizacja budująca podwaliny przyszłej armji — jej „morale“, mniejszą natomiast jako organizacja, dająca swym członkom podstawy wyćwiczenia wojskowego.

Ma to swoje dobre, ale ma i złe strony.

Istnieje stale niebezpieczeństwo wpadnięcia w filozofowanie i zerwanie więzów z życiem harcerstwo łączących. Praktyka pokazuje. że jednostki, które wytrwały w szeregach harcerskich, po ukończeniu szkół, wiek dojrzały widzi ich pod sztandarem lilji — są właśnie takiemi, nieraz bardzo kiepskimi filozofami. Idzie to stąd, że u nas bardzo nieskomplikowany i prosty przykład angielskiego Skautingu natrafił na grunt pewnej grupy filozoficznej, (Nowina! przyp. Red.), która rodzime „harcerstwo“ pchnęła torami bezwzględnie wyższymi duchowo od pierwowzoru, jednak przez to mniej praktycznie przydatnemi, gdyż jak wiadomo, filozofja nie przemawia do młodych dusz, które natomiast są wrażliwe na wszelkie wpływy życiowe. Dziesięć punktów prawa harcerskiego, to piękne, ale zarazem proste zasady, które mogą głęboko wrosnąć w młode dusze i wrastają w nie w Anglji, gdzie przychodzą z życia, z żywego przykładu i żywego wpływu.

U nas zrobiono z harcerstwa doktrynę, naukę dla wtajemniczonych i tem samem oderwano je od życia. Ruch skostniał w ramach ciężkiej filozofji i organizacji. Element młody i czynny od dłuższego już czasu zamierzał wydać generalną kampanję o wpływy na kierowanie ruchem w ramach istniejącej organizacji.

Walny zjazd był batalją o te wpływy. — Doktrynerzy nie zostali całkowicie zepchnięci ze swego stanowiska, aczkolwiek do władzy doszło sporo świeżych sił. Zastrzyk młodej krwi dobrze zrobi Z. H. P. (Bardzo wątpliwej pewności informacje. Red.).

Powinien przedewszystkiem jednak dobrze zrobić akcji przysposobienia wojskowego w łonie organizacji. W harcerstwie utarło się przekonanie. że jego program sam przez się daje dostateczne przygotowanie wojskowe. Pogląd słuszny z jednem zastrzeżeniem — jeśli program ten jest wykonywany konsekwentnie i w całości. Mówię tu wyłącznie o stronie technicznej i fizycznej.

Wszak program harcerski obejmuje nawet naukę strzelania, nie mówiąc już o patrolowaniu, sztuce wywiadowczej, służbie łączności, topografji i t. d.

W praktyce jednak na wielkie dziesiątki tysięcy członków Z. H. P., zaledwie może 10.000 składa się z czynnych harcerzy. (Co na to komendanci Chorągwi? Red.). Z tych zaś czynnych, naprawdę ćwiczy znów połowa, a z tej połowy wszyscy wprawdzie uprawiają ćwiczenia harcerskie w podchodzeniu, tropieniu, patrolowaniu i t. d., lecz napewno nie znajdzie się nawet 1.000 którzyby w obrębie organizacji uprawiał strzelanie lub przeszedł naukę o broni. Z tego więc punktu widzenia należy stwierdzić, że Z. H. P. jeszcze nie spełnia swego zadania w zakresie P. W. I., jeśli chce, by jego doktryna o wystarczalności programu harcerskiego z punktu widzenia p. w. wytrzymała próbę ogniową, musi bezwarunkowo przystąpić do realizowania przysposobienia wojskowego we własnym zakresie. W przeciwnym bowiem razie, okaże się, że programy harcerskie są nierealne właśnie w części dotyczącej p. w. wymagają zmian, a przedewszystkiem wpływu i kierownictwa z zewnątrz.

Byłoby to częściowem bankructwem harcerstwa, i dlatego z całą życzliwością zwracamy uwagę na konieczność zajęcia się tą sprawą.

Artykuł podpisany „As“, jest widocznie tendencyjny i oparty na zupełnie błędnych informacjach, specjalnie w tem, co dotyczy stanowiska „doktrynerów“ w stosunku do przysposobienia wojskowego. Wniosek, przytoczony jako przykład czegoś, od czego „trudno o coś bardziej mglistego i mniej konkretnego“, niestety... nie został przez Stadjon w całości podany, a druga jego część zawiera szczegóły programu p. w. w harcerstwie. (Nie był to zresztą wniosek „doktrynerów“).

Chcielibyśmy jaknajgoręcej popierać „Stadjon“, ale tego rodzaju występy, jak cytowany artykuł, nie świadczą o życzliwem stosunku pisma do Harcerstwa i nie ułatwiają nam poparcia.

St. S.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Tel. 266-85.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, Sekretarz Redakcji: Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Tel. 145-54. Konto P. K. O. 53.

Pietnastolecie harcerstwa. Przemyskie harcerstwo obchodziło 20—27 czerwca piętnastolecie swego istnienia. Urządzony z tego powodu „Tydzień harcerski" rozpoczął się w niedzielę nabożeństwem w katedrze poczem nastąpiła defilada drużyn męskich i żeńskich przed Naczelnikiem głównej kwatery i przedstawicielami władz miejscowych, a z kolei zebranie uroczyste w sali Magistratu. Wobec licznie zebranych gości i młodzieży zagaił je prez.Kostrzewski poczem delegat Naczelnictwa dh. Sedlaczek z Warszawy mówił o początkach Harcerstwa w Polsce, oddając hołd najbardziej zasłużonym jego twórcom i podkreślając na zakończenie rolę harcerstwa w wychowaniu typu dzielnych i karnych obywateli. „Bądźcie silni w służbie Bogu i Ojczyźnie według Prawa" — życzył Naczelnik harcerstwu przemyskiemu. Dzieje, prace i zasługi męskich drużyn przemyskich omówił dh. Wilhelm Słaby, dh. Iza Kossowska zaś przedstawiła rozwój drużyn żeńskich.

Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne, wieczorem zaś w sali „Sokoła" odegrano składnie obrazek sceniczny: „Na słonecznej drodze".

Ofiarność na rzecz Harcerstwa. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Hrubieszowie otrzymało od pp. Kazimierza i i Władysława Pohoreckich 2 morgi łąki na wieczysty użytek. Panom Pohoreckim przesłano podziękowanie za tak trwałą i wieczną pamiątkę. Naczelnictwo Z. H P. przekazało tą sprawę Działowi Skarbowemu celem przeprowadzenia formalności prawnych.

Skaut, Nr. 2 (maj) XII tomu wyszedł niedawno, ciesząc swoich starych przyjaciół, że — mimo trudności — żyje i rozwija się. Żywo pisane artykuły, staranna redakcja kontynuują dobre tradycje dziadka naszych pism harcerskich. **Arc.**

Protektor Z. H. P., b. Prezydent Rzeczypospolitej dh. Stanisław Wojciechowski, jednemu z harcmistrzów, który zgłosił się do Niego w czasie walk, wyraźnie oświadczył, że młodzież harcerska winna bezwarunkowo powstrzymać się od wszelkiego udziału w walkach bratobójczych, że natomiast powinna nieść pomoc samarytańską.

Harcerki i harcerze warszawscy w czasie walk majowych zorganizowali akcję samarytańską, która spotkała się z ogólnem uznaniem. Wyraz temu dał Czerwony Krzyż w komunikacie o swojej akcji, prowadzonej m. in. przy pomocy harcerstwa. Przodownik Mieczysław Bem zginął na na posterunku, ratując rannego z pod kul.

Wyprawa harcerzy polskich naokoło świata. Od dnia wyruszenia z Warszawy 30 maja b r. znajdowała się na próbnym raidzie, przedsięwziętym w celu dokładnego wypróbowania samochodu Forda, jak również zbadania w praktyce zalet nowej konstrukcji nadwozia i t. p. szczegółów, zastosowanych do tak uciążliwej i długotrwałej podróży.

Raid dotychczasowy objął miasta: Warszawa, Siedlce, Biała Podlaska, Brześć n. Bugiem, Białowieża, Białystok, Wołkowysk, Baranowicze, Nowogródek, Lida, Grodno, Augustów, Łomża, Pułtusk, Mława, Brodnica, Toruń, Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno, Poznań, Ostrów, Kalisz, Sieradz, Łódź, Kutno, Łowicz, Warszawa — ogółem przeszło 2.500 kilometrów.

Dalszy ciąg podróży ma rozpocząć się za kilka dni, w czasie których w centralnych warsztatach samochodowych na Pradze „Ford C. W. S." zostanie szczegółowo zbadany i skorygowany. Dotychczasowe działanie maszyny, według słów uczestników ekspedycji, nie pozostawia nic do życzenia. Sprawność motoru, jak również prosta i mocna konstrukcja wozu każą przypuszczać, że wybór tej właśnie marki okazał się bardzo szczęśliwym.

W tym jeszcze miesiącu ekspedycja przekroczy granice Rzplitej, udając się przez Czechosłowację w świat.

Ołtarz polowy konfederatów Barskich Harcerstwu. Dr. Juljusz Wieliczko ofiarował Harcerstwu obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej w otoczeniu sprzętu wojennego. Obraz był przechowywany w kościele Najśw. Marji Panny w Antonówce, powiatu Czehryńskiego na Ukrainie, a według tradycji ustnej proboszczów, należał do księdza Marka, karmelity, bohatera Konfederacji Barskiej i służył w obozie konfederatów jako obraz ołtarza polowego. Ofiarodawca życzy sobie, aby obraz ten, wstawiony do będącego już w robocie stylowego ołtarza polowego harcerskiego, został umieszczony w świątyni Opatrzności, która ma stanąć w Warszawie, jako votum Sejmu Czteroletniego. Narazie obraz, starannie odnowiony, został złożony na ręce Wielebnego ks. W. Trojanowskiego, proboszcza parafji Bożego Ciała na Kamionku, do chwili, kiedy Naród i rząd przystąpi do wypełnienia votum przodków, w czem i Harcerstwo winno wziąć udział. Dr. Wieliczko złożył w sprawie daru deklarację ustną na ręce dha Sedlaczka, a przy sposobności jakiejś większej uroczystości harcerskiej zostanie obraz oficjalnie oddany Związkowi.

Cześć Harcerzom Harbińskim. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało Ministerstwu W. R. i O. P. że w czasie Święta Narodowego 3-go maja w Charbinie „specjalną uwagę gości cudzoziemskich zwróciła doskonała postawa polskiego hufca harcerskiego, trzymającego wartę przy wejściu do gmachu Delegacji Rzplitej Polskiej na Chiny w Charbinie". Ministerstwo załącza tłomaczenie notatki w piśmie „The Harbin Daily News" z 5. V. 1926 tej treści: „Przeszło 100 osób składało życzenia p. Posłowi Pindorowi w Gospodzie Polskiej z okazji Polskiego Narodowego Święta 3-go Maja. Polscy harcerze trzymali straż przy wejściu do gmachu, wywierając nadzwyczaj miłe wrażenie swą postawą, wyrażającą wysokie poczucie porządku, dyscypliny i honoru swej wielkiej Ojczyzny".

Próbka logiki. Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. H. P. rozesłał do prasy następujący komunikat: „Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Harcerstwa Polskiego komunikuje w związku z rozkazem D. O. K. I. w sprawie rozbrojenia organizacji P. W., iż Chorągwie Warszawska Stołeczna i Prowincjonalna nigdy broni nie posiadały, przeto o rozbrajaniu harcerzy nie może być mowy. Jednocześnie zaznaczamy, iż harcerstwo w dniu walk majowych w Warszawie, niosło jedynie pomoc samarytańską, organizując czołówki sanitarne harcerskie".

Z tej przesłanki Kurjer Poranny (z dn. 29. V.b. r.) wysnuł następujący wniosek:

„Żywioły reakcyjne usiłują od szeregu już lat wciągnąć młodzież polską do walk partyjnych, zatruwając jadem rozpolitykowania i nienawiści do własnych rodaków młode dusze przyszłych obywateli Rzplitej. Za specjalny cel tej agitacyjnej kampanji prawica obrała sobie harcerstwo, licząc na niewyrobienie społeczne i polityczne młodzieży, którą chcą gwałtem, dla ciemnych celów partyjnych, pchnąć w objęcia endecji. W tym celu była forsowana stale„ popularna" (sui generis) kandydatura Józefa Hallera na prezesa Z. H. P., w tym też celu usiłuje się przy każdej sposobności wykazywać łączność harcerstwa z zamierzeniami reakcji. Moment obecny był, oczywiście, wykorzystany również w tym celu i endecja rozpowszechnia pogłoski, iż harcerze stanowią „wiernych pretorjanów" Witosa, a nawet — jako organizacja — „występowali z

bronią w ręku przeciwko Piłsudskiemu". Jest to, jak zresztą tysiące i miljony wprost innych „enuncjacyj" prawicowych, wierutne kłamstwo, czego najlepszym dowodem jest następujące oświadczenie, złożone przez harcerzy: (tu cytuje komunikat powyżej przytoczony). O „enuncjacjach", na które powołuje się „Kurier Por." nic nam nie wiadomo.

Kwatery i przewodnik we Lwowie. Komenda Hufca harcerskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że z powodu trudności kwaterunkowych tylko te drużyny Z. H. P. będą mogły liczyć na kwatery oraz przewodnika we Lwowie, które przynajmniej na 8 dni naprzód zgłoszą swoje przybycie.

Do Harcerstwa. „Bolgarski Mladeji Rasowsnavatcki", najmłodsza organizacja skautowa pragnęłaby nawiązać z pokrewnemi organizacjami ścisły kontakt. Studjują oni prawie wszystkie pisma skautowe, wychodzące na całym świecie, interesując się życiem i postępami ruchu skautowego. W każdym numerze swego pisma daje dla zagranicy parę słów strzeszczeń.

Możebyśmy mogli pomóc tej młodej organizacji przez zaproszenie ich na nasze kursy i obozy.

Studjum Wychowania Fizycznego w Poznaniu zawiadamia, że w roku 1926/27 akademickim, będą czynne kursy: trzyletni pełny (na stopień magistra), kurs trzyletni uproszczony, (egzamin nauczycielski), kurs dwuletni. (Przy wszystkich wymagana matura gimnazjalna względnie seminaryjna), kursy dokształcające, wakacyjne, pięciotygodniowe, oraz wykłady i ćwiczenia cielesne dla studentów wszystkich wydziałów. Do ćwiczeń wymagany wiek 18—30 lat. dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne z załącznikami do Dyrekcji Studjum (Poznań 3. Ogród Botaniczny).

Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie. Grono nauczycielskie skompletowano jak następuje: prof. dr. Poplewski — anatomja, antropometrja, prof. dr. Gartkiewicz — filologja, prof. dr. Goebel — chemja fizjol., prof. dr. Zawadzki — teorja wychowania fizycznego, zasady patol. prof. T. Jaroszyński — psychologja, pedagogika, higjena szkol. i osob., prof Dzierzgowski — higjena ogólna, kpt. Jungraw — system ćwiczeń cielesnych. **prof. St. Sedlczek** — harcerstwo, prof. dr. Łazarowicz — ratownictwo, prof. Gebetnerówna — gry ruchowe, prof. B. Olszewski — gimnastyka, prof. Wejrauch i kpt. Kurletto — lekka atletyka. prof. Mieczyńska — rytmika i plastyka. Dyrektorem instytutu jest prof. dr. Wł. S. Zawadzki.

Z działalności Polskiej Macierzy szkolnej. P. M. S. postawiła sobie za zadanie: szerzenie oświaty (pozaszkolnej) i kultury w mieście i na wsi, szerzenie wiedzy o państwie, wychowanie zmysłu państwowego i odpowiedzialności za państwo, opieka pozaszkolna nad młodzieżą, uczącą się w szkołach i prowadzenie szkół prywatnych, głównie zawodowych. P. M. S. pracę tę prowadzi z dużym rozmachem i wielkim nakładem sił, bo, jak widzimy, w r. ub. działało 244 Kół Macierzy i 308 czytelni Macierzy, które prowadziły: 539 bibljotek, 307 kursów dla dorosłych, 9 uniwersytetów ludowych miejskich, 22 szkół średnich, 40 szkół zawodowych rzemieślniczo-przemysłowych i handlowych, 23 szkół powszechnych, 25 burs dla młodzieży szkół średnich i zawodowych, 23 przedszkoli; wygłoszono 1068 wykładów i urządzono 488 obchodów i przedstawień dla 104.565 osób; koła i czytelnie urządzają teatry ludowe, wiece oświatowe, wieczornice, kina i t. p. Zarząd Główny P. M. S. organizuje kursy metodyki pracy oświatowej w celu przygotowania pracowników społecznych. Na 34 kursach w r. 1925 było 7.660 stałych słuchaczów. Starzy harcerze ilu Was tam pracuje?

„Wychowanie Fizyczne" kwartalnik, poświęcony higjenie szkolnej i kształceniu cielesnemu w domu, szkole, armji i stowarzyszeniach, red. nacz. Prof. Uniwers. E. Piasecki, Poznań 3, Chełmońskiego 20.

Opuścił prasę Nr. 3 rocznika VII. który zawiera m. i. artykuły Knudsona, drów Dybowskiego, Męsiuroi Stojanowskiego, prof. gimn. Fidzińskiego, dalej oceny nowych książek polskich i obcych, streszczenia, sprawozdania z towarzystw, instytucyj i zjazdów, z ruchu ćwiczebnego, ustawy, rozporządzenia i przepisy, notatki bibljograficzne, na mównicy, kronika.

Z działalności Komitetu Stołecznego L. O. P. P. za rok 1925. Na terenie Komitetu Stoł. L. O. P. P. istnieje 208 kół z liczbą członków 42. 066. Samodzielna praca kół polegała na propagandzie, szerzonej za pośrednictwem odczytów, pokazów lotniczych, wreszcie urządzania imprez dochodowych i inn. Na terenie m. Warszawy pracowały modelarnie z liczbą około 700 uczniów. Komitet prowadził również akcję w innych Komitetach wojewódzkich, dzięki czemu powstało 28 modelarni w rożnych częściach Polski. Przeprowadzono roczny kurs pomocników mechaników lotniczych. Zapisało się na kurs 26 słuchaczy, ukończyło z wynikiem dobrym 16 (9 ślusarzy-mechaników i 7 studentów politechniki). Wygłoszono ogółem 350 odczytów (99% z przezroczami), których wysłuchało 35.572 osoby. Urządzono „Ruchomą Wystawę Lotniczą", którą zwiedziło około 12 tysięcy osób. Zorganizowano „Tydzień Lotniczy" na terenie m. Warszawy, który przyniósł 17.319 zł. 28 gr. zysku. Kosztem największego wysiłku Kom. Stoł. stanął w Polsce pierwszy instytut aerodynamiczny, w roku sprawozdawczym jeszcze nie wykończony, na który wydano zgórą 500.000 zł. Całkowity zaś koszt wykończonego już instytutu wyniesie około 800.000 zł. Komitet Stołeczny wykonał jeszcze wiele innych prac, których tutaj z braku miejsca nie podajemy.

Kongres Towarzystw Czerwonego Krzyża Europy Wschodniej odbył się od 11 — 15 maja b. r. w Wiedniu. Prezesem Kongresu był z— urzędu p. br. Beck, jako prezes miejscowego Tow. C. K. Wice prezesem Kongresu został wybrany gen. Józef Haller.

Podział terytorjalny stowarzyszeń i organizacyj przysposobienia wojskowego. Związek Strzelecki pokrywa swój podział z podziałem wojskowym, Straże Ogniowe — według powiatów, Hufce Szkolne — według kuratorjów, Tow. Gim. „Sokół" — według zaborów (dzielnice), Zjednoczenie Młodzieży Polskiej — według djecezji, Harcerstwo — według ważniejszych miejscowości.

Siły powietrzne poszczególnych państw. Angielskie Ministerstwo Lotnictwa podaje ilość samolotów, znajdujących się w pogotowiu w razie mobilizacji, w następujących państwach: Bolszewja — 1455 aparatów lotniczych różnych typów, Francja — 1242, Włochy — 1156, Anglja — 636, Japonja — 580, inne zaś państwa posiadają razem 738 aparatów.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Tel. 266-85.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Tel. 145-54. Konto P. K. O. 53.

Druk. Stołeczna. G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16, tel. 88-67.

TROCHĘ WIADOMOŚCI O NASZYM OJCZYSTYM KRAJU.

Polska jest republiką demokratyczną rządzoną na podstawie konstytucji z dn. 17. III. 1921 r., przez sejm 444 posłów i senat 111 członków oraz wybrane przez te instancje organy wykonawcze: Prezydenta (na lat 7) i mianowanych przez niego odpowiednich ministrów. Pod względem administracyjnym Polska jest podzielona na 17 województw, 277 powiatów, miast 641. Flaga narodowa dwa pasy poziome o barwach dolny czerwony, górny biały. Hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Polska leży w geometrycznym środku Europy i obejmuje powierzchnię obszaru 388.328 km^2 (bez Wolnego Miasta Gdańska mającego 1.920 km^2.) Długość granic Polski wynosi 4.30 km., w tej liczbie 4.165 km. granica lądowa, 137 km. morska. Polska tworzy szóste pod względem obszaru państwo w Europie. Ludność Polski wynosi 27 miljonów według spisu z 1921 r. Polaków 70% reszta mniejszości narodowych. Liczba Polaków wynosi ponad 25 miljonów t. j. 19 miljonów w kraju 6 miljonów po za granicami jej na emigracji. Gęstość zaludnienia w Polsce wynosi przeciętnie 70 głów na km^2; przyrost ludności jest wciąż bardzo znaczny.

Polska jest przedewszystkiem krajem rolniczym, 65% ludności żyje z uprawy roli. Bogactwa naturalne: węgiel, nafta, sól i ogromne przestrzenie lasów.

HARCERSTWO POLSKIE.

Związek Harcerstwa Polskiego rozpoczął piętnasty rok istnienia, założony w Polsce w 1911 r. i oparty na zasadach wychowawczych skautowych Baden-Powellowskich oraz na systemie zastępowym. Cztery lub pięć zastępów tworzą drużynę z drużynowym na czele. Drużyny podlegają Komendom Chorągwi, które podlegają Głównej Kwaterze Męskiej lub Żeńskiej. Drużyny dzielą się na trzy kategorje 1) wilczęta 8-11 lat 2) harcerze i harcerki 12-16 lat i 3) włóczęgi 17 lat i starsi.

1925 r.	Drużyn	Młodzież	Ob. młodz.	Obozów instr.
Męskie	778	22001	240	16
Żeńskie	476	12899	100	8

Oficjalna nazwa organizacji — ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO.

Adres Naczelnictwa Z. H. P. Polska. Warszawa ul. Aleje Ujazdowskie 37.



BIURO FOTO-PRASOWE EKSPEDYCJI.

W zamieszczaniu korespondencji i fotografji z wyprawy w prasie krajowej i zagranicznej pośredniczy biuro foto-prasowe pod kierunkiem red. Józefa Sosnowskiego. Adres biura: Warszawa, Chmielna 26 tel. 402-33.

Druk. J. Sidorowski Warszawa N.-Świat 62.tel. 36 32

EKSPEDYCJA HARCERZY POLSKICH SAMOCHODEM „FORD" NAOKOŁO ŚWIATA



Jan Wacław Łada



Eug. Smosarski



Jerzy Jeliński

1926



193?

CZŁONKOWIE EKSPEDYCJI W IMIENIU HARCERZY I HARCEREK POLSKI PRZYNOSZĄ WSZYSTKIM BRACIOM I SIOSTROM SKAUTOM I SKAUTKOM CAŁEGO ŚWIATA SERDECZNE I BRATERSKIE POZDROWIENIA.

CZUWAJ!

MARSZRUTA EKSPEDYCJI NAOKOŁO ŚWIATA.

Ekspedycja kieruje się przez wszystkie kraje Globu ziemskiego, w których znajdują się braterskie organizacje skautowe. Wyjazd z POLSKI, z miasta stołecznego Warszawy, dnia 30 maja 1926 r. Marszruta:

Rumunja — Węgry — Czechosłowacja — Austrja — Szwajcarja — Włochy — Jugosławja — Grecja — Bułgarja — Turcja — Syrja — Palestyna — Egipt (z powrotem przez Palestynę, Syrję) — Iraq — Persja Beludżistan — Indje — Burma — Pegu — Rangkong Sjam — półw. Malakka — Sumatra — Jawa — okrętem do Australji (południowo-wschodnie wybrzeże wjazd do portu Perth, wyjazd Brysben) — Indo-Chiny, Chiny — Japonja — (okrętem do Vancouver) — Kanada — Stany Zjednoczone — Meksyk — Guatemala — Salvador Nicaragua — Costa Rica — Panama — Venezuela — Kolumbja — Ekuador — Peru — Bolivja — Chile — Argentyna — Urugwej — Paragwaj — Brazylja (z Rio Janeiro okrętem do Afryki połud. do Kapsztadu) — Stany Południowej Afryki — Angola — Kongo Belgijskie — (okrętem z portu Kongo) — Marocco — Algier — Tunis — Trypolis — (okrętem przez Maltę) — Hiszpanja — Portugalja — Francja Anglja — Belgja — Holandja — Niemcy — Danja — Norwegja — Szwecja — Finlandja — Estonja — Łotwa — Litwa — POLSKA.

Suma kilometrów powyższej marszruty wyniesie około 80.000 klm.

JAK ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA EKSPEDYCJA?...

Ekspedycja harcerzy polskich samochodem „Forda" została zorganizowana na zasadzie harcerskiej „samodzielności" i „samowystarczalności" za pomocą wyłącznych funduszów uczestników ekspedycji, którzy zdobyli je własną pracą i przemysłem skautowym, w czasie 3-ch letniego przygotowania się osobistego i organizowania ekspedycji. Podczas trwania ekspedycji na dokonanie jej, harcerze czerpią fundusze z dochodów uzyskanych z pracy dokonywanej w czasie podróży: jak z prac rzemieślniczych w zakresie sprawności skautowych, z korespondencji do pism; z przesyłanych fotografji do pism ilustrowanych, z reklamy i przedstawicielstw handlowych, z odczytów i wyświetlanych filmów, ze sprzedaży związkowych Z. H. P. marek harcerskich, oraz drobnych wyrobów sztuki polskiej ludowej i t. p. Jednym słowem zdobywanie środków pieniężnych zostało oparte na zasadzie harcerskiej — a nie może być osiągane ani oparte na funduszach czerpanych z dobroczynności, niezgadzającej się z etyką harcerską i z charakterem ekspedycji.

Praca ekspedycji została podzielona na kilka działów prowadzonych przez poszczególnych członków ekspedycji.

Dział Informacyjno-organizacyjny
" Instruktorsko-skautowy.
" Sekretarjat i Prasowy.
" Finansowy.

Dział Handlowo-Reklamowy
" Gospodarczy.
" Techniczno-mechaniczny.
" Filmowo-fotograficzny



CELE I ZADANIA EKSPEDYCJI.

Celem i zadaniem ekspedycji jest nietylko dokonanie samego przedsięwzięcia dla zadowolenia turystyczno-sportowego t. j. objechanie Naokoło Świata — lecz przedewszystkiem prace jako to społeczna i naukowa.

1. Rozszerzenie i spopularyzowanie ruchu wychowawczego skautowego.
2. Nawiązanie zbliżenia braterskiego pomiędzy harcerzami polskimi a skautami innych narodowości.
3. Odwiedzenie środowisk polskich skautowych zagranicą.
4. Informowanie zagranicy o Polsce.
5. Odwiedzenie polskiej emigracji zagranicą.
6. Zbieranie i kolekcjonowanie materjału o pracy skautowej poszczególnych organizacji skautowych zagranicą dla „Międzynarodowego Muzeum Skautowego" w Polsce.
7. Wykonanie filmów: a) Z Międzynarodowego Życia Skatowego b) Podróżniczy z całego czasu trwania ekspedycji.
8. Zainteresowanie społeczeństwa polskiego życiem skautów zagranicą i naodwrót przez umieszczanie w prasie odpowiednich artykułów.
9. Zorjentowanie się i nawiązanie kontaktu — jak pracują związki społeczne akademickie zagranicą i organizacje młodzieży jak Y. M. C. A. i t. p.
10. Opracowanie i wydanie książek opisujących: a) „O Ruchu światowym skautowym" b) „Polacy na obczyźnie" c) „Podróż Harcerzy Polskich Naokoło Świata" d) „Życie młodzieży zagranicą".

Tak w ogólnym zarysie przedstawiają się cele i zadania ekspedycji — nie mówiąc już o osobistym kilkuletnim przejściu przez „Szkołę Życia", że zwiedzimy świat, ludzi, kraje, poznamy jak inne społeczeństwa żyją i pracują nad swą kulturą i dobrobytem.

NASZ SAMOCHÓD „FORD"

Samochód „Ford" został zakupiony w firmie „Elibo Dzięki uprzejmości powyższej firmy, eks edycja otrzyma podwozie za zwrotem kosztów. Nadwozie zostało wykonane w Warszawie w „Centralnych Warsztatach Samochodowych" na „Dziale Fordów" pod kierunkiem inż. Maszłakowskiego inż. Paszewskiego, inż. Tańskiego i p. Jędrzejewskiego gdzie dokonano szeregu zmian w nadwoziu i podwoziu, stosując je do warunków odpowiadających charakterowi ekspedycji. Typ samochodu został nazwany „Ford Naokoło Świata C. W. S.", który przedstawia się bardzo estetycznie, bojowo i praktycznie.

PRACE FILMOWE EKSPEDYCJI.

Ze względu na niezwykłą różnorodność wrażeń, oraz szereg pouczających momentów wynikających z program prac ekspedycji w czasie trwania podróży, ekspedycja przedsięwzięła dokonywanie zdjęć filmowych, które pozwol wszystkim interesującym się życiem na szerokim świec stwierdzić naocznie w jaki sposób się odbywała. Dział filmow spoczywa w rękach wieloletniego filmowca polskieg realizatora Brunona Bredschneidera członka „Koła Przyjaciół Harcerzy". Wspomniany dział filmowy uwzględnia dwa zasadnicze rodzaje: 1) filmy tyczące się ruchu skautoweg 2) oraz filmy podróżnicze, jako dokument trudów najc kawszych wrażeń i przeżyć spotykanych w czasie odbyw nia wyprawy.

CZŁONKOWIE EKSPEDYCJI.

JAN WACŁAW ŁADA	— Kierownik ekspedycji; p wadzi działy-Organizacyj Informacyjny, Instruktorsko skautowy i Prasowy.
JERZY JELIŃSKI	— Gospodarz i Kierow mechanik; prowadzi dział Techniczno-mechaniczny gospodarczy.
EUGENJUSZ SMOSARSKI	Operator kino-fotograf czny i Sekretarz; prowad działy-Finansowy, Handlo wo-Reklamowy i Sekretarja
BRUNO BREDSCHNEIDER współuczestnik ekspedycji	Realizator filmowy i Kino technik; prowadzi dział Filmowy i Fotograficzny.